Nr. 47. 5. 1. We Lwowie — Niedziela dnia 26. Lutego 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** a Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. za granicą kwartalnie zł. 5.50, półrocznie 15 zł. **Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

Gazeta Nar.“ wraz z **„Szczutkiem“** kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie**, ul. Czarnieckiego l. 2.

Czy potrzebna sesya sejmowa na wiosnę b. r.

Lwów d. 25. lutego.

Według wiadomego dotychczas planu rozkładu prac parlamentarnych, sesya Rady państwa ma trwać do świąt Wielkanocnych, z końcem maja zbiorą się delegacye dla spraw wspólnych, a w październiku miałaby zebrać się ponownie Rada państwa. Całe lato pozostałoby w takim razie wolne, a dla sejmów krajowych byłyby do rozporządzenia: kwiecień i wrzesień.

Dzienniki donoszą, iż w kwietniu miałyby zgromadzić się tylko te sejmy, które mają do załatwienia jakieś pilniejsze sprawy. Zachodzi więc pytanie, czy nasz sejm miałby co robić w kwietniu, albo też czy nie byłoby lepiej, ażeby go nie zwoływano?

Na to pytanie będziemy starali się odpowiedzieć ściśle przedmiotowo, mając wzgląd tylko na te sprawy, które są już w pełnym toku roztrząsania i wymagają nagląco, ażeby stanowcze ich załatwienie nie było odraczanem.

Najpierw nasuwa się reforma budżetu krajowego. Wskutek dokonanej szczęśliwie konwersyi długu indemnizacyjnego, cała budowa budżetu krajowego będzie musiała bowiem ulegać radykalnej zmianie. Dość powiedzieć, że gdy według budżetu, uchwalonego na rok bieżący ogólna suma wydatków skarbu krajowego preliminowaną jest na 11,245.000 zł., z czego **więcej niż połowa**, tj. 5,681.876 zł. przypaść miała na raty umorzenia i oprocentowania długu indemnizacyjnego, to obecnie ta najcięższa pozycya naszego budżetu krajowego wskutek konwersyi zmniejszy się do sumy, mogącej wynosić rocznie około 1,300.000 zł. A zatem, blisko półpięta miliona zł. ulży się budżetowi krajowemu w wydatkach.

Wprawdzie już w uchwałach sejmowych z 27. września r. z. naznaczono w przybliżeniu kierunek, w jakim ma być przeprowadzoną reforma budżetu krajowego na przyszłość — w tym wypadku mianowicie, jeżeli uda się konwersya długu indemnizacyjnego. Mianowicie opiewa zapadła w tym przedmiocie uchwała sejmowa jak następuje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, gdyby z upoważnienia danego mu w ustawie konwersyjnej skorzystał, użył wszelkich zwyżek budżetowych, jakie w roku 1893 pozostaną, oprócz kwoty 1,533.968 złr. na pokrycie wydatków r. 1893 potrzebnej, na spłatę w części lub w całości tych pożyczek krajowych, których spłata dla funduszu krajowego okaże się najkorzystniejszą.

„Poleca się również Wydziałowi krajowemu, by w razie przeprowadzenia konwersyi, przy układaniu preliminarzy na lata następne od r. 1894 przeznaczał zwyżki budżetowe nietylko na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych, ale także na ulgi podatkowe przez zniżenie dodatku krajowego.“

Ten drugi ustęp uchwalony został wskutek wniosku hr. Jana Tarnowskiego, który uzasadniając go zaznaczył, iż przyjęcie wyrażonej w nim zasady, że osiągnięta wskutek przeprowadzenia konwersyi ulga w budżecie wydatków skarbu krajowego, ma być użytą **wyłącznie** na dwa cele: przedewszystkiem na spłatę innych długów krajowych, a następnie na zniżkę krajowych dodatków do podatków. Przyjęcie tego wniosku hr. Tarnowskiego stanowiło warunek głosowania za konwersyą licznych posłów z prawicy.

Lewica widzi zaś w konwersyi zasadniczo największą korzyść w tem, że zniżenie wydatków corocznych na umorzenie długów, umożliwi forsowniejszą akcyę w kierunku nakładów na podniesienie produkcyjnych sił kraju.

Pomiędzy zwolennikami tych dwóch kierunków będzie musiała być stoczoną jeszcze gorąca walka zasadnicza, zanim wyjaśni się stanowczo, jak mają wyglądać przyszłe budżety krajowe? Jeżeli więc nie odbyłaby się sesya sejmowa na wiosnę, kiedy możnaby przeprowadzić ogólną dyskusyę informacyjną nad przyszłą budową budżetów krajowych, to zepchnięcie całej tej zawiłej i niezmiernie donosłej sprawy na kilkutygodniową sesyę wrześniową, ogromnie utrudniłoby rozwiązanie jej z należytą rozwagą. Gdyby np. na wiosnę uchwalono w jakim porządku mają być kolejno spłacane rozmaite długi krajowe, który jest **dwadzieścia i trzy** gatunków, tudzież program polityki inwestycyjnej, w takim razie w ciągu lata mógłby Wydział krajowy przygotować odpowiednio budżet w zmienionej formie i opracować niejedną sprawę nową, jaka przy roztrząsaniu reformy budżetu wyłoniłaby się, a z takich, które żadną miarą nie powinne być załatwiane dorywczo.

Drugą sprawą ważną, programową, a także pilną, która wymaga i rozpatrzenia wszechstronnego i postanowień śmiałych, jest **kwestya budowy kolei żelaznych na rachunek kraju.** Zasady wniosków w tym przedmiocie są już przygotowane, układy z rządem przeprowadzone i określono, które postanowienia z ułożonego planu akcyi muszą być uchwalone w Radzie państwa, a które powinne być załatwione w Sejmie. Sprawa jest przeto dojrzałą do ustawodawczego załatwienia.

Trzecią wreszcie ze spraw, które nie powinny być już odraczane, jest niezmiernie drażliwa sprawa organizacyi policyi gminnej po wsiach i w ogóle reforma gminy wiejskiej, a czwartą organizacya sprzedaży soli warzonki pod firmą Wydziału krajowego. W tej sprawie wyłoniły się w ostatnich czasach, jak się dowiadujemy pewne trudności formalne. Mianowicie powstała wątpliwość co do uprawnienia Wydziału krajowego do przedsięwzięcia jakiej operacyi finansowej w celu uzyskania funduszu w kwocie 945.000 złr. na kaucyę dla ministerstwa finansów i na wydawanie weksli kwartalnych na zabezpieczenie spłaty należytości za pobieraną sól z dołu. Gdyby zaś Sejm zebrał się w kwietniu, rozstrzygnąłby natychmiast wszelkie zachodzące w tej mierze skrupuły.

Oto parę ważniejszych spraw, które przemawiają za tem, jak sądzimy, bardzo przekonywująco, iż **Sejm nasz powinien koniecznie zwołanym być na kwiecień.**

Z tajnego posiedzenia Koła polskiego.

Wiedeń d. 22. lutego.

Dzisiejsze posiedzenie — z którego sprawozdanie dopiero dziś podajemy ze względu, że pierwotnie uchwaloną tajność tegoż teraz dopiero zniesiono — zaliczyć należy do najpoważniejszych. Doniosłość bowiem słów i uchwał, jakie na niem zapadły, wskazują dosadnie z jednej strony gorącą miłość tej cząstki Ojczyzny, w której służbie pracują posłowie, z drugiej zaś strony wysoki takt polityczny i ową powagę, jaką od początku ery konstytucyjnej jedno tylko Koło polskie jaśnieje. A bardzo ważny powód zgromadził liczny zastęp posłów, którzy wiankiem otoczyli swego prezesa, by nie uronić ani jednego słowa z rozwagą, męzkością i odczuciem krzywdy krajowi wyrządzonej wygłoszonego.

Trzeba było oglądać to zacne, miłe a powagi pełne oblicze czcigodnego prezesa Jaworskiego, które wśród mowy krasniało uczuciem oburzenia, boleści i goryczy, jakie budzi niesprawiedliwie doznana krzywda od tych, od których przywykło się domagać **wdzięczności**, i uczuciem pogardy dla żydowskiego, cynicznego, istniejącego pismidła, zwanego *Neue fr. Presse*, o którem święcie powtórzyć można słowa Krasińskiego: „Wie, że kłamie, a wciąż kłamie. Obłuda jego znamię“. A w duszach obecnych posłów jakby się coś łamało i druzgotało. Bo cios był straszny, a obelga nie zasłużona; a wszystko to tem boleśniejsze, że się znęcano nad narodem, który po wiekach heroicznej pracy dla ludzkości opłakuje dzisiaj bezsilny rocznicę upadku swego; który po macoszemu traktowano i lata całe wyzyskiwano, a od którego obecnie domagają się cudu, gdy zaś tego dokonać nie może, policzkują go.

Po skonstatowaniu kompletu zabrał głos prezes Jaworski i w te odezwał się słowa, które Wam wprawdzie nie dosłownie, ale w najwierniejszem streszczeniu podaję:

Prezes wziął w obronę p. Weigla, który w niczem nie przekroczył polecenia Koła, przemawiając w Izbie, i to mówił, co mu wskazano. Wprawdzie zdaniem prezesa **forma** jego mowy mogła nie zadowolnić, gdyż pewne ustępy należało się z wiekszym naciskiem podnieść i nadać im tę wagę, jaką z siebie miały, inne zaś *gravamina* należało też wygłosić, ale osób nie tykać. Gdyby był nadto p. Weigel dwóch ustępów zupełnie nie wypowiedział, gdyby był nie parafrazował memoryału szefa, który już ustąpił i nie przeciwstawił go jego następcy, mowa jego byłaby silniejsze wywołała wrażenie. Chociaż mimo to mowa jego bez skutku nie pozostanie.

W dalszym wywodzie zaznaczył stanowczo Jaworski, iż mowa min. finansów była od początku do końca wyłącznie **przeciw** Galicyi skierowana. Wprawdzie na początku swego przemówienia zaznaczył, iż ma tyle szczegółów do wypowiedzenia, iż sam nie wie, co wybrać i jaką komu dać odpowiedź. A mimo to zaraz zabrał się do Galicyi i całą swą mowę miał tylko o Galicyi. Jakiż jego powód? Czy mowa Weigla? Nie. Minister mowę swą *ad hoc* przygotował to w tym celu, ażeby Korytowskiego wziąć w obronę przeciw głosom i narzekaniom prasy polskiej.

W ostatnich dniach broniło dwóch ministrów swych urzędników. Jeden z nich (Schönborn) bronił urzędnika w kwestyi wysoce politycznej, wśród wielce wzburzonych namiętności; a bronił go z całą wykwintnością dyalektyki, z całą staranością ale i z powagą, jaka przystoi ministrowi, i dlatego mowie jego towarzyszyły oklaski zadowolenia. Drugi zaś minister (Steinbach) bronił swego urzędnika, ale tak, że podczas całej mowy panowało grobowe milczenie, a po skończeniu ani jeden głos oklasku sie nie odezwał. Prawda, że w zapiskach stenograficznych zanotowano na końcu „Beifall“, ale to napisał stenograf z kurtuazyi, a napisał fałsz.

Towarzyszyły wprawdzie mowie tej uśmiechy, z powodu niesmacznych porównań; ale przecież sam tylko mowca śmiał się.

Przykre wrażenie wywołał ustęp w mowie ministra, gdy przytoczył pisemne świadectwo namiestnika na stronę Korytowskiego. Znam tego szefa dyrekcyi skarbowej i mogę zaręczyć, że on ani obrony ministra co do swego patryotyzmu i gorących uczuć dla kraju nie potrzebował, ani też obecnie nie potrzebuje odwoływać się do opinii ministra. I gdyby był przewidział, co minister uczynić zamyśla, byłby go był zaklinał, aby go w taki sposób nie bronił. Co więcej. Mowa ministra spowodowała tak zjadliwy, ohydny artykuł w *Nowej Pressie*, jakiegośmy się mimo to, że to pismidło jest względem nas zawsze na wskróś wrogo usposobione, nigdy nie spodziewali.

Zwracam uwagę panów na inauguracyjną mowę p. Korytowskiego. Krótki czas upłynął od onej chwili i nie wolno nam wątpić, ażeby on czynami zadawał kłam swym słowom, jakie otwarcie wobec grona urzędników wypowiedział.

Dziwne usposobienie wyrobiło się od lat pięciu w namiestnictwie, a od kilkunastu lat w Wiedniu, mocą którego te władze rządowe sądzą, iż tak wysoko stoją, że wszelka uwaga, wszelkie współdziałanie w pracy jest niejako ingressyą w ich zakres działania, że oni są owem *noli me tangere*, że wszelka krytyka choćby najsprawiedliwsza jest już *crimen laesae majestatis*.

Przychodzi mi na myśl epizod z moich młodych lat. Był we Lwowie za moich lat dziecinnych „Schuldirector“, który chodził po ulicach miasta w białej krawacie i w sztywnej wykrochmalonej koszuli i przechwalał się, że chociaż uczniów ciągle w skórę bije, przecież ani jeden nie odważy się krzyczeć. Coś podobnego chcą z nami zrobić, bo gdy nas biją, wzbraniają krzyczeć, że boli.

Podobna dyskusya, jaka się odbyła w Kole o administracyi skarbowej, odbyła się niedawno i o administracyi centralnego zarządu kolei państwowych. I wypowiedziano tu ostrą krytykę przeciw szefowi kolei państwowych. Ale tenże przybył tu na posiedzenie Koła, wytłumaczył się i powiedział, co mogę, to czynię, więcej nie żądajcie. Prawda, że Korytowski nie mógł tu przybyć, ale gdyby był chciał, byłaby cała ta przykra sprawa u siebie wśród swoich załatwioną i nie bylibyśmy zmuszeni wywłóczyć naszej sprawy przed forum nam nienawistne.

Niepodobna nam obecnie, gdy *Nowa Presse* obelżywy, kłamliwy i pełen jadu nienawiści artykuł napisała, który już obiegł całą Europę, niepodobna nam milczeć i przeciw temu nie reagować. Ponieważ dyskusya w Izbie już zamknięta, więc pozostaje nam tylko jedna droga tj. zabrać głos do sprostowania faktu.

Po owem przemówieniu odczytał Jaworski swe sprostowania, które wygłosił d. 23. bm. w pełnej Izbie.

Następnie zabrał głos **Rutowski** z boleścią wołając: „Minister rzucił obelgę całemu krajowi i poszedł w tem tak daleko, jak nigdy nikomu się nie przydarzyło. Mówił, że jest zwyczajem powszechnym w kraju, iż za wezwanie do płacenia podatków grożą pojedynkiem albo skargą o obrazę honoru, że najzacniejszych ludzi posądza o to, jakoby dla usunięcia się od płacenia podatków, pozwalali krewnym swym fikcyjnie mienie swe fantować. Twierdzenie takie jest fałszem, bo nawet z pośród żydów, którzy się tego czynu wyłącznie dopuszczają, wszystkich o takie niecne postępowanie posądzać nie wolno. Minister popełnił tu nielojalność, a głęboko jestem przekonany, że Korytowski tego punktu tak nie napisał, bo nie mógł takiej obelgi bezpodstawnie rzucić w twarz krajowi, bo nie mógł zacnych obywateli kraju oszustami nazywać“.

(Omawiana tu relacya pochodziła od jednego z urzędników podwładnych, co już wczoraj zanotowaliśmy. *Przyp. Red.)*

„Dalej twierdzi, że bylibyśmy w Galicyi do tej chwili jeszcze nędzarzami, gdyby nie widmo wojny nakazało rządowi budować w Galicyi koleje strategiczne i koszary. Nie z obowiązku troski o tę prowincyę, ale ze strachu coś dla Galicyi uczyniono. Co gorsza. Nie pozwalają nam nawet uwolnić kiełkujące dopiero przedsiębiorstwa od podatku krajowego, jak to sejm uchwalił, bo się lękają, by się przemysł krajowy nie podniósł, by Galicya i nadal była zbytem dla innych prowincyj. Jeżeli ale mimo tak strasznego fiskalizmu kraj się podnosi, to wyłącznie zasługą i pracą naszą“.

P. **Kozłowski** podaje treść swego przemówienia, które mieć będzie jako sprawozdawca budżetu.

P. **Szczepanowski** zawołał: „Mowa ministra była straszną klęską dla Galicyi“ i radzi, ażeby w interesie sprawy, sprawozdawca skoncentrował swe przemówienie do trzech punktów, na które by minister nie był wstanie odpowiedzieć, i dowodzi, że za rządów Brestla, gdy we wszystkich prowincyach Austryi nie naruszono etatu służby podatkowej i finansowej, to w Galicyi z 18 dyrekcyj skarbowych zatrzymano tylko 12, a ze 176 urzędów podatkowych pozostawiono tylko 74. Pod względem restancyj, wydatki poborów i exekucyj w Galicyi wynoszą aż 35%, chociaż same podatki wynoszą tylko 14%. Wysokość tych exekucyj ostatecznie wskazuje, że opodatkowani w Galicyi znajdują się w bardzo krytycznem położeniu, że nie mogą już płacić. Najprzód państwo powinno dla zaniedbanej prowincyi coś uczynić, a potem dopiero domagać się od kraju licznych podatków. Za krzywdę wyrządzoną opodatkowanym nie bywają urzędnicy karani, ale za niezapłacenie podatku bywa obywatel nękany.

P. **Stadnicki** trafną podał uwagę w słowach: „Wleźliśmy w gniazdo ós, starajmy się z niego jak najwcześniej wyjść“. Nasza rola rozjemcza w rządzie państwa obudza niechęć i zawiść u wielu, którzy się starają nas w przykre położenie polityczne wepchnąć, aby nas zohydzić i na nas w razie jakiegoś kataklizmu winę zrzucić. Minister oddał Korytowskiemu niedźwiedzią przysługę, bo go obroną swą wobec całego kraju zniesławił. Należy nam się strzepać proch z nóg naszych prędko.

Jeszcze kilku posłów zabierało głos, poczem jednomyślnie upoważniono Jaworskiego do sprostowania faktu a Kozłowskiego ażeby jako sprawozdawca szerzej te prawdy wyjaśnił i ministrowi należytą dał odprawę. (Przemówienie p. Kozłowskiego podamy jutro. Przyp. Red.)

Galic. Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów d. 25. lutego.

„Noblesse oblige...“ darzy ona swojego wybrańca wyjątkowemi przywilejami, ale równocześnie wkłada na niego równie wyjątkowe obowiązki. Dotyczy to instytucyi, która zasilając kredytem hipotecznym wielką własność ziemską Galicyi i Bukowiny, powagą swojego ustroju obywatelskiego, ogromem zawieranych corocznie transakcyj, wielkością swoich corocznych emisyj, przoduje wszystkim instytucyom finansowym naszego kraju. I owoż w tem leży właściwa przyczyna, że opinia publiczna całego kraju przywykła już od lat wielu żywo zajmować się obradami delegatów Towarzystwa a dziennikarstwo pilnie śledzi za najdrobniejszym szczegółem uchwał, mających rdzennej podstawie naszego bytu narodowego — naszemu ziemiaństwu — nowe przynieść ulgi w zdobywaniu kredytu hipotecznego.

Omawiając coroczne bilansy i sprawozdania dyrekcyi Towarzystwa, opinia publiczna i to, co stanowi jej uchwytny wyraz – więc dziennikarstwo nasze stać musi na odmiennem stanowisku od tego, na jakiem stoi pisząc o bilansach innych instytucyj finansowych.

Tu miernik krytyki musi być innym a sama wysokość osiągniętego czystego zysku i pomyślność rocznego bilansu nie mogą, jak to być musi w innych zakładach bankowych, stanowić jedynej miary i wskazówki o normalnym i szczęśliwym rozwoju instytucyi na wskróś obywatel-

---

13

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

Weszli wszyscy czworo, pani Milke za nimi.

Podczas gdy urzędnik z godnością załatwiał czcze formalności, biorący udział w ceremonii zachowywali poważne milczenie.

Leon wyglądał świetnie. Klaus był głęboko poruszony właśnie prostotą tego aktu. Katy także się wzruszyła, a gdy urzędnik podał jej pióro, prosząc z grzecznym ukłonem, by podpisała protokół swem nowem nazwiskiem: Katarzyna Bewer, które od tej chwili nosić będzie, na ten lakoniczny a pełen znaczenia symbol poczynającego się nowego jej życia, zadrżała jej ręka i nie udał się zakręt, który sobie wymyśliła w wolnych godzinach.

Urzędnik pierwszy złożył życzenia młodej mężatce. Drudzy niemo z wieloznaczącemi spojrzeniami ściskali się za ręce, pani Milke szlochała.

W jadalni Katy zasiedli do wieczerzy. Była ona bardzo smutną. Daremnie wnoszono najwykwintniejsze potrawy i najszlachetniejsze wina, przygnębiające usposobienie, które ciężyło na wszystkich, nie chciało ustąpić. Młoda para była sobą zajętą; Gottlieb był nieśmiałym i nigdy nie przyczyniał się do rozweselenia towarzystwa, a Leon, którego pierwsze żarty nie znalazły uznania, dał za wygraną. Obydwaj świadkowie jedli i pili bardzo wiele. Leon, który zwykle brylował okolicznościowymi wierszami humorystycznego rodzaju, opuścił ręce po długich daremnych próbach wynalezienia rymu na „Sumatra“. Ale nie mógł sobie odmówić wygłoszenia długiej mowy ze swadą godną zazdrości, mowy, w której wystawiał to małżeństwo, jako połączenie poezyi z prozą, sztuki z przemysłem.

Tak smutno, jak się ta wieczerza zaczęła, tak się też i skończyła. Gottlieb, rzeczywiście zachwycony pięknością i powabem swej bratowej, pożegnał ją pocałunkiem i uściśnieniem ręki; a gdy Klaus wziął go w swoje objęcia, wtedy nawet łzy napłynęły mu do ócz. Leon ucałował małą rączkę pani Bewer, uścisnął energicznie swego przyjaciela, skinął znacząco głową i odszedł. Klaus i Katy przygotowywali się do podróży.

Na drugi dzień rano młodzi małżonkowie z Augustą przybyli do Wiesbaden, gdzie już od trzech dni, czekało ich gotowe pomieszkanie w Nassauer-Hof.

Klaus był uszczęśliwiony. Przeszedł sam siebie w pełnej taktu uprzejmości i delikatnej uwadze. Ten duży człowiek, którego wszystkie myśli i czyny, na to tylko skierowane były, ażeby swej małej ładnej żonie sprawić radość, miał w sobie coś rozrzewniającego. Z nieustającym zachwytem przypatrywał się delikatnej postaci i lubej twarzy, mógł bez znużenia słuchać miłego organu jej głosu, zachwycał się czarującym dyalektem i tulił ją do siebie z dumą i rozkoszą. Katy była uprzejmą i umiarkowaną jak zawsze. Nietylko, że w ostatnich tygodniach wżyła się w sytuacyę, ale i opanowała ją. Nie dzięki jej roztropności, lecz jedynie dlatego, ponieważ Klaus śmiertelnie był zakochany, a ona nic dla niego nie czuła, oprócz sympatycznej przychylności — naturalnego pociągu do człowieka, który ją ubóstwiał i na rękach nosił.

Pannie Levini, odwiedzającej ją przed ślubem w hotelu de Rome, której z prawdziwą przyjemnością i satysfakcyą pokazywała nowo zdobyte skarby, kosztowne klejnoty i wspaniałą garderobę, odpowiedziała prawdę, gdy na pytanie:

— Kochasz go? — drugiem pytaniem odpowiedziała:

— Jakżeby nie? Przecież on wszystko czyni, co mi tylko z oczu wyczytać może.

— A więc jesteś zupełnie szczęśliwą?

— Jak możesz pytać o to? — znowu pytaniem odpowiedziała Katy.

Była też naprawdę zadowoloną, czas schodził jej prędko, jak długo była zajętą wyprawą. W ostatnich dniach jednak zaczęła się częściej nudzić.

Ustawiczne obcowanie z Klausem, który nadmiernie zabawnym nie był, było zanadto jednostajnem. Ciągle powtarzał jej o czem już wiedziała: że ją nad wszystko kocha! Nie przyznawała wprawdzie przed sobą, czuła to jednak, że jej dawniejsze życie, przynosiło jej więcej rozrywki i urozmaicenia.

W Walhalli nie brakło niespodzianek. Tam raz za kulisami wykłóciła się z Levini — a Katy odnosiła znaczne zwycięztwa w wojnie na języki — tam po skończonem przedstawieniu aranżowano wesołe partye.

Teraz przechodził dzień jeden, jak drugi.

Prędko się nauczyła przyjmować kosztowne podarki, były one w końcu jednym na co w programie dnia nie można było naprzód liczyć. Towarzysszka, którą zaangażowała była nieznośnie nudną — wykształcona córka urzędnika, posiadająca wszelkie możliwe zdolności, tylko nie te, by mogła pojąć Katy. Po trzech dniach sama prosiła o swe uwolnienie.

W córce swej dawnej gospodyni, siedmnastoletniej Auguście Milke, jednej z tych pojętnych, przedwcześnie dojrzałych dziewcząt, jakie się tylko w stolicy wychować mogą, znalazła Katy o wiele stosowniejszą towarzyszkę dla siebie. Z Augustą mogły się nierównie lepiej bawić, niż z Klausem. Obie wyrosły w jednakiej duchowej i moralnej sferze; obie też stały na jednakim stopniu wykształcenia. Do Gustel powiedziała poufnie, na drugi dzień po ślubie: że cieszy ją, iż ta historya w Berlinie już się skończyła.

Wiesbaden uczynił na niej jak najprzyjemniejsze wrażenie.

Gdy młoda para popołudniu ukazała się w parku, wywołała senzacyę. Jeden z owych licznych próżniaków, co to swą małą rentę przejadają w Wiesbaden, odkrył i poniósł dalej nowinę:

— Że ten barczysty blondyn jest niezmiernie bogatym Amerykaninem, Mr. Bewer (wymówione Bjuhr) zamieszkującym w Nassauer Hof siedm pokoi, a ta elegancka brunetka jest jego żoną.

Damy przedewszystkiem zauważyły u Katy brylantowe kolczyki. Jej to sprawiało wielką przyjemność, być przedmiotem ogólnej uwagi i ciekawości, tuliła się czulej do męża i była dla niego uprzejmiejszą niż zwykle.

Na pamiątkę Sedanu był wieczór w parku wielki festyn z iluminacyą, a w sali bal. Klaus nie mógł naturalnie odmówić żonie; zaprowadził ją na bal, chociaż sam nie znajdował przyjemności w rozrywkach tego rodzaju, a w sztuce tańcowania, nie doprowadził dalej, nad zwykłą polkę.

Jak popołudniu w parku, tak wieczór w sali, Klaus i Katy zwracali powszechną uwagę. Zaledwie zajęli miejsca, gdy jeden z wielu oficerów, przybyłych na bal z Berlina i Kasselu, przedstawił się Klausowi, z prośbą, by go przedstawił pani i prosił jej o zaszczyt tańczenia z nią następnego walca. Katy była znakomitą i namiętną tancerką. Klaus mimowoli przycisnął do ust koronkową chusteczkę i wachlarz, widząc swoję piękną i powabną żonę — swoją żonę, po tysiąc razy piękniejszą i po tysiąc razy lepiej tańczącą od innych — ulatującą przez salę w ramionach smukłego porucznika.

Taniec się skończył, porucznik brzęknął ostrogami, ukłonił się i odszedł na bok, czyniąc miejsce innemu, czekającemu już dawno na stosowną chwilę, by się mógł przedstawić.

Nagle Katy się rzuciła.

— Patrz, Albersdorff! — rzekła półgłosem, niezmiernie zdziwiona.

— Co mówisz? — zapytał Klaus, który w gwarze balowym nie zrozumiał dobrze.

— Nic nie mówiłam — odrzekła żona.

Zaraz potem przystąpił oficer od kawaleryi do Klausa i przedstawił się.

— Baron Albersdorff.

— Nazywam się Bewer.

— Nie byłbyś pan tak łaskaw przedstawić mię pani?

— Baron Albersdorff życzy sobie, być ci przedstawionym... moja żono.

— Czy mogę pani prosić o karnet. Kadryl jest wolny, jak widzę Pozwolisz pani, bym wpisał swe imię?... Uniżenie dziękuję. Moje uszanowanie...

(C. d. n.)

skiej, nie obliczonej na żadne zyski, rządzonej autonomicznie przez elitę naszego obywatelstwa ziemskiego i dłużnej służyć jemu wedle najlepszych sił i chęci.

To też pisząc o działalności Towarzystwa z r. 1892, w roku, który rozpoczął drugie pół stulecie jego istnienia, nie wystarcza podnieść, że w tym roku jego obrót kasowy wzmógł się do wysokości przeszło 123 milionów, a emisya jego listów znów wzrosła o poważną kwotę 5,488.500 zł., wydawnictwo pożyczek hipotecznych zwiększyło się sumą 7,182.000 zł. nowo wydanych — nie wystarcza nawet podnieść z całem uznaniem, że te operacye, pomimo bardzo znacznych a żadnym odrębnym dodatkiem administracyjnym nie pokrytych kosztów zarządu, dały Towarzystwu w r. 1892 czystą czynną zwyżkę 39.980 zł.

Nie — tą miarą nie wolno mierzyć działalności instytucyi obywatelskiej, która, jak pokrewne jej celowi krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ma wznioślejsze zadania społeczne, którą nie na to kraj wyhodował swoją najlepszą krwią serdeczną, aby gromadząc w swoich ogniotrwałych kasach chociażby milionowe fundusze, szła o lepsze z akcyjnemi przedsiębiorstwami, których jedynym celem... dywidendy dla akcyonaryuszów i tantiemy dla dyrekcyi i rad nadzorczych.

Wychodząc z tego założenia, trzy punkty wyjmujemy ze sprawozdania dyrekcyi Towarzystwa za rok ubiegły. Trzy momenty z jego działalności, które, rzucając pełniejsze światło na ekonomiczne położenie naszego kraju, zasługują, aby nad niemi poważniej się zastanowić.

Pierwszy z nich — to pewien, że tak się wyrazimy, liberalniejszy wymiar, w udzielaniu pożyczek hipotecznych. Dotąd było to sakramentalnym aksiomatem dla dyrekcyi Towarzystwa przy wymiarze pożyczek nie przekraczać przenigdy bezpieczeństwa pupilarnego tj., mówiąc innemi słowy, lokować udzieloną pożyczkę w pierwszej połowie wartości ofiarowanej hipoteki. Jak dyrekcya Towarzystwa sama w swojem sprawozdaniu powiada, zwiększywszy wartość podstawionych hipotek o cyfrę 12,222.198 zł. udzieliło swoim członkom pożyczek do wysokości 7,182.000 zł.

Przyczynę tego łatwo odgadnąć. Tkwi ona w tem, konjukturami ekonomicznemi wcale nie uzasadnionem, wszelkie handlowe warunki w sprzedaży płodów rolniczych ignorującem, słowem bezmyślnem i nieracyonalnem podnoszeniu się ceny ziemi w naszym kraju.

Od lat trzech bezstronnie przypatrujemy się temu tak ciekawemu zjawisku ekonomicznemu i mimo całego wysiłku woli i wiedzy nie możemy sobie wyjaśnić jego naturalnych przyczyn, a jeżeli jako jedyną tej „gry o ziemi“ przyczynę poczytać można ogólne w całym świecie obniżenie się stopy procentowej, to i takie wytłumaczenie upada w obec częstych faktów kupna i sprzedaży ziemi, przy których kupujący, mimo wielkiej chwiejności renty gruntowej, zadowalnia się daleko niższem oprocentowaniem włożonego na kupno ziemi kapitału, jakie dać mu może lokacya w najpewniejszych efektach pupilarnego bezpieczeństwa.

W szalonem tempie, bez zastanowienia się nad tem, co dać może najbliższa przyszłość, wznosi się z dnia na dzień cena ziemi w naszym kraju, a nie brak przykładów i to licznych, że dziś sprzedają się większe majątki ziemskie niemal po dubeltowych cenach, za jakie je kupiono przed laty kilkunastu. Znane są nam wypadki, iż majątek kupiony przed laty jedenastu, jak wówczas mówiono, za słoną cenę 130.000 zł. po wyrabaniu lasu, z czego wydobyto 35—40.000 złr. i po odebraniu indemnizacyi propinacyjnej sprzedano niedawno temu za 170 tysięcy złr.

I owoż w skutek tego ustawicznego bez wytycznych granic podnoszenia się cen ziemi, kupno jej przestało być trwałą lokacyą kapitału, lecz przerodziło się niestety w giełdową frymarkę o ten najpewniejszy warsztat naszej pracy społecznej.

Dziś już często nie na to kupuje się ziemię, aby ją posiadać, na niej uczciwie i z pożytkiem dla ojczyzny pracować, ale kupuje się dlatego jedynie, aby co rychlej z zyskiem odsprzedać. Rwą się przeto do kupna ziemi nietylko ludzie posiadający stosowne kapitały, ale spekulanci, którzy ważąc własny drobny kapitalik, znaczniejszą część ceny opłacają pożyczanemi pieniądzmi.

W tem idą im na rękę instytucye publiczne, szafujące hipotecznym kredytem, a nie rzadki to wypadek, że udzielona pożyczka sięga do wysokości trzech czwartych zapłaconej ceny kupna. Dzieli więc ryzyko między kupującego a dostarczającego pożyczki, lecz dzieli, zdaniem naszem, nie równomiernie. Mniejsza część jego spoczywa na nowonabywcy, który dewastując, jak to zwykle bywa, lasy, wcześnie buduje sobie złote mosty odwrotu — większą bierze na siebie instytucya finansowa, hazardując, iż przy zmianie stosunków czy to politycznych, czy pieniężnych, przy rezultującym ztąd spadku ceny ziemi, musi wyjść z interesu z opalonemi skrzydłami.

Rzecz naturalna, że na podobne flukty wolno się puszczać przedsiębiorstwom finansowym, goniącym za tłustemi dywidendami dla swoich akcyonaryuszów. Towarzystwu stojącemu na straży interesów ogółu obywatelstwa ziemskiego, nie dozwolonem jest popieranie tych niezdrowych spekulacyj, które snadno ujemnie oddziałać mogą na rdzenne interesy naszego ziemiaństwa.

Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego dotychczas trzyma się dawnych tradycyj — od czasu do czasu atoli ulega przed natarczywymi żądaniami swoich klientów i idzie wyżej w oszacowaniu ofiarowanych hipotek, i w wysokości udzielanego kredytu — mniej się licząc z rentownością, a więcej z kapitałową wartością hipotek — wartością, której dziś, w obec epidemicznie teraz grasującej u nas „gry o ziemię“ nawet przez bardzo ścisłe oszacowanie oznaczyć zbyt trudno.

W tej walce przeciw przesadnym żądaniom klientów niezaprzeczenie jest nader trudne stanowisko dyrekcyi Towarzystwa. Pojmujemy to w zupełności i poruszając tę kwestyę nie mamy zupełnie zamiaru czynić najmniejszego wyrzutu dyrekcyi, a omawiamy ją tylko dla ułatwienia jej wypełnienia swego obowiązku.

Teraz przystępujemy do drugiego punktu sprawozdania dyrekcyi. Jest nim układ z Länderbankiem, oddający tej instytucyi wszystkie emisye Towarzystwa po stale oznaczonych kursach. Bywa ten układ odnawiany co półrocza, a obecnie zawarty obowiązuje dyrekcyę po koniec kwietnia br. W moc tej umowy płaci Länderbank za

listy 4%	z 56-let. amort.	po	93 zł.	— ct.
„ 4%	„ 41-let.	„	93 „	50 „
„ 4½%	53-let.	„	98 „	25 „

a już sam fakt, że Länderbank w przededniu zgromadzenia delegatów, rzekomo z własnej woli podwyższył ów kurs listów:

4%	z 56-let. umorzen.	na	94 zł.	50 ct.
4%	„ 41-let.	„	95 „	— „
4½%	„ 53-let.	„	99 „	50 „

stanowczo przemawiać przeciw wszelkim podobnym układom na przyszłość, jaskrawo przedstawia, na jakie ewentualne straty naraża dyrekcya Towarzystwa swoich klientów, zdając ich na łaskę lub niełaskę instytucyj, której hasłem jest bezwzględny wyzysk Galicyi na każdem kroku.

W czasach stałego, zwyżkowego rozwoju kursów giełdowych, listy naszego Towarzystwa snadno obejść się mogą bez opieki i poparcia macherów wiedeńskich, a jeżeli komu zależeć może na wzajemnym stosunku pieniężnym, to z pewnością raczej Länderbankowi, który przytrzymawszy dla osiągnięcia większego zysku znaczne partye 4½ procentowych listów Towarzystwa z czasów konwersyi, lęka się o ich kursową deprecyacyę a równocześnie mizdrzy się już teraz do roli pośrednika w zamierzonej konwersyi listów 4½ na 4 procentowe.

Zdaniem naszem, a podziela je wielu bardzo wytrawnych finansistów, Towarzystwo winno wyemancypować się z pod wpływu Länderbanku, a jeżeli czasowo jeszcze będzie musiało zatrzymać w mocy obecny z nim układ, może i powinno wyzyskać bez skrupułu przymusowe położenie Länderbanku, a przysparzając korzyści swoim członkom, chociażby w części rewindykować te straty, jakie ponieśli przy konwersyi listów 5 procent.

Z tem życzeniem przechodzimy do omówienia trzeciego punktu sprawozdania dyrekcyi, a są nim ratalne zaległości Towarzystwa. Wykazuje je bilans z r. 1892 w wysokości 944 84 zł. 35 ct., przeto znacznie niższej od stanu, który wykazywały bilanse z lat poprzednich. Jest to nie tylko przejaw, jak powiada dyrekcya, skonsolidowania się większej własności ziemskiej, ale niezmierna zasługa samej dyrekcyi Towarzystwa, że nas przesiągniętych na wskróś brzydkim nałogiem niesłowności, nagina pomału do konieczności dotrzymywania terminów przy płaceniu naszych pieniężnych zobowiązań, przyucza być akuratnymi w interesach pieniężnych, wpaja wreszcie w nas poczucie, że punktualność i słowność są najsilniejszemi dźwigniami kredytu. Za tę gorliwą a w środkach ponaglania nie przesadnio surową staranność dyrekcyi w ściąganiu zaległości ratalnych, należy się jej słuszna podzięka, tem serdeczniejsza w obec faktu, iż Towarzystwo rozporządzające zbyt szczupłym, w stosunku do własnych zobowiązań, funduszem rezerwowym, łatwo znaleść mogłoby się w kłopotach finansowych, gdyby znów — jak za lat dawniejszych — dozwoliło na nieumierne piętrzenie się zaległości ratalnych.

Do tego, da Bóg, nie przyjdzie ono nigdy, a z tą wiarą w dalszy pomyślny rozwój Towarzystwa pod sterem teraźniejszej jego dyrekcyi, zamykamy nasze sprawozdanie.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 23. lutego.

(Jeden z wielu. — Psychologia w polityce. — Postęp i barbarzyństwo. — Zastosowanie wiedzy do wypadków dnia. — Świadectwo lekarza Frazera o chorobie Herza).

„Zarozumialszych ludzi nad generacyę żyjących nie ma, a to z prostej przyczyny, bo wszyscy do niej należymy. Czego to my nie chcemy dokonać, czyśmy Francuzami czy Hawajczykami? Chcemy jedni drugim dać najlepszą formę rządu albo narzucić, chcemy wszelkie różnicy i rasowe i religijne usunąć, więc bawimy się w antropologię i filantropię, ustanawiamy kongres religijny w Chicago, na którym z okoliczności wystawy światowej, zgromadzimy najpoważniejszych reprezentantów wszystkich religii i wyznań świata, aby się przekonać, czy nie wszelkie religie ten sam mają grunt wspólny, na którym tak chętnie byśmy wznieśli pyszny gmach zjednoczonej ludzkości. Słowem — myśli nasze i chęci nasze obijają się o granice najczulszych i najdrażliwszych kwestyi a czyny nasze o całe niebo od owych oddalone. I w rzeczach wielkich i małych. Chlubimy się postępem, a barbarzyństwo niedalej jak — milę od nas zamieszkało, pysznimy się miłością prawdy a każda rzecz, każde zjawisko, każdy człowiek jak sfinkse wypatrzyły się na nas i stoją zagadkowe i nieporuszone i zdają się urągać naszym łamigłówkom. Ludzi, których zwykliśmy byli czcić niemal jak półbogów, obrzucają błotem i karzą więzieniem w celi — poprawczej, a my wobec faktów, w które nam papiery sądowe każą wierzyć, a wiara nasza w szlachectwo ludzi o genialnych pomysłach wierzyć zabrania, stoimy niepewni, bezsilni, chwiejni i przychylamy się to na stronę twardego sądu to na stronę obwinionego. Bo gdzież jest ten kamień probierczy, za pomocą którego moglibyśmy w każdym dowiedzieć się w wypadku o prawdzie i prawdziwości czynów i chęci ludzkich? Dziedzina motywów do czynu jest tak rozległa a jakość ich tak [illegible]katna, że środki nasze psycholog[illegible]e w dociekaniu prawdy w połowie [illegible]i nas opuszczają, a igłą magnetyc[illegible] ba nam słowa biblii świętej będ[illegible]i, nie Lessepsa samego mam na[illegible]i, który przekopem Suezu wyda[illegible]c, z którego cały świat bezpośredn[illegible]b pośrednio bierze korzyść, lecz wsz[illegible]ch tych myślą obejmuję, którzy [illegible]dząc w przeszłości, bądź w teraź[illegible]zości, mocy i zdolności swoich chcą [illegible]é na korzyść ogółu, a na niekorzyć [illegible]icają.

„A wreszcie to nasze chełp[illegible]e się wiedzą na polu nauk ścisłych. [illegible]ierzmy naprzykład gałęź jedną: medycynę. Jak daleko zaszli adepci tej wiedzy od czasów mytologicznego Eskulapa, historycznego Hippokratesa do dni Pasteura? *Ne misceantur sacra cum profanis*, powiadają Rzymianie, piękne to słowa i wierzaj mi, nie chodzi mi wcale o deptanie myśli poważnych brutalnemi wypadkami smutnych dziejów z dni ostatnich, ale leży to już w naturze Francuza, świat abstrakcyi zaludnić mieszkańcami konkretnymi, o pochodzenie nie wiele pytając. Reinach umarł, mówiono, że popełnił samobójstwo; najpoważniejsi profesorowie czynili próby na trupie i jakiż osiągnęli rezultat? Do dzisiejszego dnia nie wiemy — mniejsza o znaczenie osoby — czy umarł śmiercią naturalną, czy sam sobie ją zadał.

„A oto wypadek drugi, nowszy. Korneliusz Herz znajduje się w Bernemouth; wydanie jego przez Anglię przedewszystkiem zawisło od stanu zdrowia jego; tygodnie minęły i dotychczas nie wiedzieć, czy Herz doprawdy chorym jest, czy też chorego udaje. Lekarz angielski Frazer wprawdzie jeszcze nie oficyalnie ale w drodze prywatnej przesłał nam wiadomość, że stan Herza jest tak krytyczny, iż przewiezienie go do Francyi pociągnęłoby za sobą niechybną śmierć tegoż. Świadectwu temu sprzeciwia się gazeta angielska *Agence Cooke*, która utrzymuje, że zdrowie Herza wcale nie jest tak nadwerężone, iżby nie wytrzymał podróży do Francyi. Twierdzi ona dalej, że niedawno temu przez dwa dni w porcie Bernemouth krążył jacht, który prawdopodobnie przeznaczony był do ułatwienia ucieczki Herza, że jednak Herz w ostatecznej chwili nie miał odwagi do tego kroku. Jeśli pieniędzmi okupić można głosy stu deputowanych, czemużby lekarz za pieniądz nie miałby poświadczyć choroby, albo gazeta czemuby kłamać nie miała dla jakichkolwiekbądź powodów? Gdyby rząd francuski wysłał lekarza paryskiego, nie wiele by to pomogło; opinia publiczna ta hydra o niezliczonych głowach, zachowa się, jak się zawsze i po wsze czasy zachowała i zachowywać będzie, część uwierzy, ale większa część nie uwierzy.

„Kanał panamski pochłonął 1[illegible]lionów; jest to strata o[illegible] tkliwszą jeszcze to podkopanie i zatracenie zaufania naszego do parlamentu, do rządu, do społeczeństwa. A'e oto za szliśmy na temat Panamy, który już nawet i gazety nasze znudził, choć z konieczności niejako ciągle doń wracamy. Wypadki najnowsze mało zajmują.

Zdawało się na chwilę, że Cavaignac rzeczpospolitę na nowe, czyste popchnie tory, ale skończyło się na niczem. Trudno żądać od ludzi małych, by czegoś wielkiego dokonali. Jak to dobrze, że życie nasze nie zamyka się całe w ramach dzienników, że prócz polityki, publicznych zabaw i nudów publicznych, każdy z nas ma dom, rodzinę — tak dom i rodzinę! Otóż i mnie pora do nich zdążyć. Zapewniam cię, że w tym kwadransie wzajemnej pogadanki więcej się dowiedziałem, aniżeli z pół tuzina gazet, które właśnie przeglądnąłem i spodziewam się, że i moje słowa cię nie nudziły“.

Wstał, zawołał na garsona, zapłacił i uścisnąwszy mi rękę wyszedł — jeden z niezliczonej liczby bezimiennych, co piórem na życie zarabiają. Opuściłem i ja wkrótce kawiarnię bulewardową, a idąc przez gwarne i ciche ulice i uliczki Paryża myślałem o dziwnym i mimo błędów tak sympatycznym narodzie francuskim. Jak słuchać, to Francuza, jak mówić to do Niemca.

d. g.

KRONIKA.

Lwów dnia 25 lutego.

Zaręczyny. Dzienniki warszawskie podają wiadomość o nastąpić mającem małżeństwie Stanisława hrabiego Kossakowskiego z panną Zofią Bower de St.-Clair. Ślub odbędzie się w d. 18 kwietnia w Krasławiu, w gub. witebskiej.

Amnestya. Cesarz darował resztę kary 81 więźniom w austryackich zakładach karnych.

Stypendya. Namiestnictwo nadało stypendyum z fundacyi br. Franciszka Hauera o rocznych 100 zł. Kazimierzowi Szóstkiewiczowi, uczniowi III. roku wydziału prawniczego na Uniwersytecie we Lwowie.

Wydział krajowy nadał stypendya z fundacyi im. Stupnickich i Jankowskich o rocznych 300 zł.: Stanisławowi Hierzykowi, uczniowi III roku wydziału prawniczego na Uniwersytecie we Lwowie, oraz Kazimierzowi Wernickiemu, uczniowi V roku wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; zaś stypendya o rocznych 200 zł. Stanisławowi Kazimierzowi dwojga im. Pomiankowskiemu, uczniowi III klasy gimnazyum III w Krakowie i Kazimierzowi Steusingowi, uczniowi II klasy gimnazyum w Stanisławowie; wreszcie Tadeuszowi Liwinowiczowi, uczniowi VII klasy gimnazyum w Przemyślu.

Ksiądz Michał Burzański nadał opróżnione stypendyum o rocznych 180 zł. z fundacyi dr. Warteresiewicza, Karolowi Pilszakowi, uczniowi I klasy gimnazyum w Złoczowie. Ludwik Seeling Saulenfels nadał stypendyum z fundacyi ś. p. Ferdynanda Seeling Saulenfelsa o rocznych 34 zł. Ferdynandowi Alexandrowi 2 im. Weiglowi uczniowi III klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Z miasta.

Drugi odczyt „Towarzystwa oszczędności kobiet“ wygłosił wczoraj hr. Wojciech Dzieduszycki wobec bardzo licznie zebranej publiczności i można śmiało powiedzieć: oderwał swoich słuchaczy, choć na chwilę, od poziomych szlaków codziennego życia i powiódł ku wielkim myślom, które nasz wieszcz wypowiedział, a które prelegent przedstawił nam w świetnej i potężne wrażenie wywierającej mowie Hr. Dzieduszycki mówił o prelekcyach Adama Mickiewicza dla Francuzów, których treścią był duch — tak u jednostek jak i narodów — wyższy nad wszelki rozum krytyczny, była myśl Boża prowadząca narody po odmiennych drogach, a kierująca niemi ku wspólnym najwyższym celom ludzkości. Wedle tej myśli trzy wielkie narody w starożytności spełniły swoje zadanie i tak: Izraelici dali nam religię, Grecy sztuki i naukę, a Rzym, prawa. W Sławiańszczyźnie dwa narody występują na widownię: Polska i Rosya. Są one jakby wcieleniem dwóch bogów słowiańskich, białego i czarnego. Rzeczpospolita polska oparta na miłości i dobrej woli obywateli, na tej prawdziwej wolności, wypływającej z połączenia wszystkich w jednej idei, w jednym celu, to biały bóg. Carat moskiewski to bóg czarny, a ideą jego pomsta na ludach zachodnich, za to może, że jaśniejsze świeci im słońce, że prędzej zakwitła u nich cywilizacya. Naród ten, to niewolnicy swoich carów, u nich widzą wcielenie swego ideału pomsty i także w dobrej woli dla złego celu przyjmują od nich wszystko, szały i okrucieństwa Iwana groźnego i błogosławią rękę, która ich morduje, widząc w niej narzędzie czarnego boga pomsty. Duchem narodu przenikniona Polska spełniała swoją misyę aż do XVI. wieku, w którym wraz z reformacyą religii wtargnęło i do niej to zgubne mędrkowanie, wskutek którego duch narodu począł się rozprzęgać, jednostki odstępować od wspólnej idei, poczęło się samolubstwo szlachty, lękającej się ofiar i smakującej coraz bardziej w wygodach i domatorstwie. Społeczeństwo rozpadło się na dwie części: na samolubną szlachtę i ciemny, niczego nie świadomy gmin. Rzeczpospolita słabła, chwiała się, podczas tego carat rósł w potęgę. Nareszcie ustąpiła z widowni — runęła. Czy na zawsze? Nie! bo duch narodu niezginął. Po tem ciele na pozór martwem zaczęły przebiegać ognie, znaki życia. Zaczęli budzić się ludzie napełnieni duchem. Powstał Kościuszko, ten król-duch, jak go nazwał Mickiewicz, cały oddany idei wolności narodu wedle myśli Bożej. Iskrą swego zapału, jak prądem elektrycznym przeniknął i poruszył wszystkie stany. Ten bohater ofiarny, który każdą myśl o sobie odrzucił ak szmat zużyty, wielki nie tyle wielkością genjuszu i czynów, ile zamiarami i ideą, runął! Bo idee nie wcielają się odrazu, nie wiedzą jak tryumfator rzymski odrazu [illegible] kapitol; ale wymagają, łez krwi i ofiar. Miłość nim się rozpłomieni potrzebuje ofiarników. Dlatego wieszcz nas wzywa abyśmy pielęgnowali ducha narodu. Czy mamy go? Mieć go musimy, jeśli chcemy abyśmy nie zginęli! Mieć go będziemy, bo nie zginiemy!

Wśród licznych oklasków szczerego zapału opuścił mowca estradę, przyrzekając na przyszły piątek przemówić z niej po raz trzeci w tej seryi odczytów.

Telegram od Ojca Świętego. W dniu 22 bm. nadszedł z Rzymu pod adresem ks. arcybiskupa Morawskiego, ks. Eustachego Sanguszki, marszałka i ks. Pawła Sapiehy, następujący telegram w odpowiedzi na słowa czci i hołdu, wysłane przez zgromadzonych na jubileuszowym obchodzie w kasynie miejskiem 18 bm.: „Życzenia i uczucia wyrażone przez was we własnem imieniu i w imieniu Polaków, wspólnie obchodzących jubileusz papieski, przyjął Jego Świątobliwość najdziędzieczniejszem sercem i wszystkim udzielił swego błogosławieństwa. *Kardynał Rampolla*“.

Równocześnie otrzymujemy następujące pismo: „Podpisani mają zaszczyt wyrazić niniejszem w imieniu komitetu jubileuszowego najszczersze podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli się przyczynić do uzządzenia uroczystości w dniu 18 bm. odbytej w kasynie miejskiem ku uczczeniu Ojca Świętego, przedewszystkiem zaś artystom amatorom, których współdziałowi i talentom zawdzięczyć trzeba świetne udanie się muzykalnej części uroczystości. Wyrażają zarazem najwyższą wdzięczność zarządowi miejskiego kasyna, za uprzejme a całkiem bezinteresowne odstąpienie sali, niemniej jak za pełne uprzedzającej grzeczności ułatwienie komitetowi jego zadania. Pani Wolińskiej i panu Klimowiczowi za łaskawe, całkiem bezinteresowne ozdobienie sali rzadkiemi i pięknemi roślinami ich cieplarni. *Paweł Sapieha. ks. Jan Gnatowski.*

Dodać musimy, że dekoracyą sali na uroczystość jubileuszową zajmował się pan Biłowąs, biust Leona XIII. zwracający uwagę swem podobieństwem, modelował rzeźbiarz tutejszy pan Pawliński na zamówienie komitetu. Biust ten ma być przeznaczony dla „Czytelni katolickiej“, której głównem staraniem odbył się jubileusz.

Z Koła literacko - artystycznego W wieczorku muzykalnym, który na rzecz pomnika Chopina, odbędzie się pod dyrekcyą p. Mikulego w poniedziałek dnia 27 b. m., przyjęli współudział panie Grekowa - Stachowicz, Jaszek, Nowakowska-Pawlików i Zellinger, oraz panowie Linka, Neuhauser, Ślądek i Slawiczek. Program między innemi obejmuje znane wspaniałe trio Mozarta *es-dur* na altówkę, klarnet i fortepian.

Z Izby sądowej. D. 17. grudnia zr. przyszedł Iwan Sikorski do mieszkania Netli Zołdowej i spostrzegłszy ją samą, a wiedząc, że jest ślepą i porażoną, chwycił za polano, zadał jej niem pięć ciężkich ran w głowę tak, że nieszczęśliwą Netli pozbawił życia i zabrał jej z kieszeni kilkanaście guldenów. O zbrodnię tedy morderstwa, popełnionego tym czynem, oskarżyła go prokuratorya państwa i dziś sprawę tę rozpatrują sędziowie przysięgli pod przewodnictwem radcy p. Spądakowskiego. Oskarżonego bronił dr. Grek.

Pogrzeb śp. Julii z Nikorowiczów hr. Pinińskiej odbył się dzisiaj przy nadzwyczajnym udziale nietylko bliższych i dalszych krewnych, ale i zwykłych znajomych, którzy ze wszystkich stron kraju pospieszyli pozostałej rodzinie, dać swoją obecnością dowód współczucia, i niepoliczonych tłumów publiczności miejskiej, które na pewną chwilę wszelki ruch na ulicach Trzeciego Maja i Jagiellońskiej aż do kościoła OO. Jezuitów zatamowały. Tłumy również pobożnych zapełniły szczelnie ogromny kościół OO. Jezuitów, słuchając w ciszy i skupieniu wzruszających prostotą swą i smutkiem śpiewów kościelnych i łącząc ze słowami kapłanów swoje modły, zasyłane do Boga z prośbą o spokój dla duszy śp. Julji. Po odbytem nabożeństwie, wyruszył o godz. ½12 kondukt żałoby z kościoła OO. Jezuitów na dworzec Podzamcze.

Pochód pogrzebowy otwierały bractwa i zakłady ubogich, dalej postępował długi szereg kleru zakonnego i świeckiego, prowadzony przez O. Baudisa S. J. Czworokonny karawan poprzedzał wóz, na którem złożono mnóstwo wieńców a między innemi od Julj. Bielskich, Dzieduszyckich, Drohojowskich, Garapichów, Marchwickich, Skrzyńskich, [illegible]wienów itd.

Z kraju.

Obchody jubileuszowe na prowincyi. W Bolechowie obchodzone jubileusz solennem nabożeństwem w rz. kat. kościele, przyczem ks. Widajewicz wygłosił kazanie.

Pamięć o Lenartowiczu. Piszą nam: D. 22. bm. w kałuskim kościele parafialnym odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę śp. Teofila Lenartowicza. Liczne zgromadzona publiczność z miasta i okolicy wysłuchała solennej mszy żałobnej odprawionej z asystą przez proboszcza miejscowego ks. Szeligiewicza. Po mszy katecheta ks. Augier wygłosił piękne kazanie odpowiednie do okoliczności; nabożeństwo zakończył kondukt przed rzęsiście oświetlonym katafalkiem, na którym jaśniał portret zmarłego lirnika. Podczas nabożeństwa uproszono panie zebrały składkę wynoszącą 39 zł. 30 ct. i 1 sztukę złota na 20 koron, z tych wydano na ubranie kościoła i dla służby kościelnej 14 zł., resztę tj. 25 zł. 30 ct. i 1 sztukę 20-koronową przesyłamy szanownej redakcyi w celu złożenia komitetowi zajmującemu się sprowadzeniem drogich szczątków do Lwowa, lub gdyby keszta te już były pokryte, na pomnik dla poety na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie stanąć mający. (Patrz rubrykę: „Ofiary“.)

Krajowa Rada zdrowia na posiedzeniu dnia 24 b. m. uchwaliła pomiędzy innemi pomniejszemi sprawami także projekt statutu dla zakładu zdrojowego w Kryniey.

W Horodence w dniu 21. bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, której inicyatorem założenia przed półtora rokiem był p. Wł. Koegler. Nader gorliwa czynność jego jako zastępcy naczelnika ochotniczej straży og. zasługuje na publiczne uznanie. Za jego to staraniem mamy obecnie muzykę z 12 członków złożoną, która dopiero 3 miesiące istniejąc pod kapelmistrzem W. Klumanem już teraz publicznie się produkuje. W d. 2. marca odbędzie się żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863 na które cała okolica zaproszoną została a ochotnicza straż og z muzyką i sztandarem czynny udział w niem weźmie.

W Brodach odbyło się temi dniami nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła“ po raz pierwszy pod przewodnictwem nowego prezesa hr. Tyszkiewicza. W sprawie przystąpienia tej filii do związku Sokołów we Lwowie uchwalono jednogłośnie przystąpić i zaraz zebrano między członkami potrzebne wpisowe wynoszące 10 zł. Wybrano na zjazd delegatami prezesa hr. Tyszkiewicza zastępcę Janiszewskiego, sekretarza Trojana i Gniewosza. By przyspieszyć budowę własnego gmachu, uchwalono wydać 1000 obligów 4 prc. na 10 zł. opiewających, po 5 latach płatnych a procentujących się półrocznie i wystosować prośbę do instytucyi krajowych o pożyczki lub subwencye. W gimnazyum grasuje egipskie zapalenie ócz (trachoma), którą zawlekli uczniowie z bursy tutejszej. Komisya z lekarzy Jendla, Struminskiego i Szapiry skonstatowała słabość tę u 48 uczniów, którym zabroniono chodzić do szkoły.

Wychodźtwo. W powiecie kosowskim w Utoropach uwięziła żandarmerya niejakiego Lenza pod zarzutem nakłaniania okolicznych włościan do emigracyi, a także pod zarzutem, iż wyzyskiwał w spółce z całą bandą agentów robotników, werbowanych corocznie na roboty do Rumunii i Rosyi. Od długiego czasu donosiły już dzienniki o wypadkach wyzysku, a obecnie może owym niegodziwym praktykom położy koniec śledztwo sądowe.

Ze świata.

Defraudacya. Tymi dniami uwięziono we Wiedniu Juliusza Solterera, właściciela agencyi wojskowej tamże, pod zarzutem sprzeniewierzenia 36.000 zł., pochodzących z dwóch powierzonych mu celem zdeponowania gdzie należy małżeńskich kaucyj oficerskich. Powodem sprzeniewierzenia, jak uwięziony zeznał były olbrzymie długi Solterera. Znaczne dochody, jakie mu agencya przynosiła, pokrywały zaledwie odsetki. Z jednej kaucyi 30.000 sprzeniewierzył Solterer 24.000 zł., z drugiej wynoszącej 24.000, połowę. Kancelaryę prowadzi tymczasowe z urzędu wyznaczony substytut. Solterer był przedtem kapitanem-audytorem, musiał jednak dla olbrzymich długów, którym podołać nie mógł, kwitować z rangi oficerskiej, poczem z wielkim trudem po złożeniu egzaminów prawniczo-rządowych i egzaminu notaryalnego, uzyskał od komendy 2 korpusu koncesyę na agencyę wojskową.

Czas środkowo europejski został zaprowadzony w całych Niemczech na mocy uchwały parlamentu.

Bakcyl choleryczny, który wraz ze zwłokami dostaja się do wnętrza ziemi, obumiera tam wkrótce, gdyż ziemia odgrywa tutaj rolę doskonałego filtru. Fakt ten skonstatował, na podstawie licznych doświadczeń, sekretarz stanu Boetticher w reichstagu niemieckim, wśród tegoż obrad nad etatem urzędu sanitarnego.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiego Stowarzyszenia lekarzy złożył doktor Hasterlik sprawozdanie z prób, jakie uczynił w ambulatoryum profesora Strickerera z baccylusami cholery. Dr. Hasterlik, tudzież 4 inne osoby, pomiędzy temi jedna skłonna do dyaryi, połknęły pewne dozy tych baccyli, uzyskanych z exkrementów zmarłych na cholerę, bez najmniejszej szkody dla zdrowia. Azeby nautralizować działanie żołądkowego kwasu, o którym dr. Koch utrzymuje, że czyni baceyle nieszkodliwemi, zażył Hasterlik przed połknięciem baccyli 4 procentowy roczyn sody bez żadnej szkody zdrowia. Doświadczenia odbywały się jeszcze w grudniu, a wszysey dzisiaj znajdują się w stanie normalnym.

Kule z aluminium. W Szpandawie odlewają się kule aluminiowe, mające przeznaczenie specyalne, mianowicie służyć będą do uzbrojenia warty, która kulami temi strzelać będzie do tych poddanych cesarza niemieckiego, którzy przez gapiostwo zbyt blisko podejdą do strzeżonych przez wartę gmachów, prochowni lub innych składów. Jeden z turystów doznał niedawno temu w Poczdamie niemiłego wrażenia. Wszedł na dróżkę ogrodową, po której nie wolno chodzić prywatnym osobom i odrazu został wstrzymany przez żołnierza stojącego na warcie, który w tejże chwili skierował lufę ku piersi turysty. W Niemczech nie żartują, a gdy w Berlinie żołnierz z warty zabił niewinnego przechodnia, zamiast nagany, otrzymał nagrodę. W ogóle żołnierze pruscy wychowani są tak dalece w nastroju wojowniczym, że korzystają z każdej sposobności do strzelania do żywego celu. Że zaś śmierć niewinnego spada jako zarzut na zaprawione okrucieństwem serce Teutona i że podług zaleceń Bismarka. należy zawsze bać się Boga, przeto sfery wojskowe wynalazły sposób połączenia przyjemnego z pożytecznem. Oto w Szpandawie odlewają się kule specyalne z aluminium, przeznaczone dla gapiów. Kule te będą bić tylko, ale nie zabijać!

OFIARY.

Na przewiezienie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza do **Lwowa**, nadesłali do naszej administracyi:

Zebrane w kałuskim kościele w czasie nabożeństwa za duszę ś. p. T. Lenartowicza 35.30 złr. Bliższe szczegóły w korespondencyi zawartej w dzisiejszym urz.

Dotąd razem złr. 105.15, które zatrzymujemy u siebie.

Ze stowarzyszeń.

Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 27. lutego b. r. o godz. 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: dr. Tadeusz Sternal: Kilka słów o Z. Krasińskim, (Z powodu dzieła Stanisława Tarnowskiego).

Zapowiedziany na niedzielę odczyt prof. Stanisława Majerskiego na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół lwowskich odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 12. w południe w sali Towarzystwa [illegible] (gmach teatralny, II. brama [illegible] sali ratuszowej.

Zmarli.

Bochański Włodzimierz, student medycyny, w Krasnosielcach (pod Zbarażem).

Zaborowski Wilhelm Korczak, doktor medycyny, w Beresteczku 22. bm. w wieku lat 55. Jako lekarz, cieszył się rozległą praktyką dla swoich zdolności niepospolitych, poświęcenia i zacnego charakteru. W wolnych chwilach od zajęć zasilał pracami z dziedziny lekarskiej pisma warszawskie i zagraniczne. Ukończył z odznaczeniem wydział lekarski w Kijowie.

Grodzki Kazimierz, właśc. ziemski, w swym majątku Szorce-Krynice.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny**. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę rozpocznie „Chory z urojenia“ komedya w 3. aktach Moliera, w przekładzie Józefa Wiaty. Zakończy „Rycerskość wieśniacza“ (Cavalleria rusticana) opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego. Jutro po poł. o ½4.: „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4. aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelberga. Wieczór o godz. 7.: „Gorąca krew“, wodewil w 3. aktach, a 7. odsłonach, L. Kenn'a i K. Lindau's, z muzyką Hugona Schenka.

Sekretarz teatrów warszawskich, Andrzej Smolikowski, pełniący swe obowiązki od roku 1869, uwolniony został ze służby z powodu utraty wzroku, a miejsce jego zajął Rosyanin Tomarowski.

Ostatnie wiadomości.

W pruskiej Izbie posłów podniosł poseł ks. Jażdżewski z ubolewaniem, że w przeważnie przez ludność katolicką zamieszkanem Księstwie Poznańskiem istnieje 20 gimnazyów, z których zaledwo 3 mają charakter katolicki, 6 zaś są protestanckimi i 11 symultannemi. Przy zakładach tych zatrudnionych jest 234 nauczycieli — 73 katolickich a 161 ewangelickich. Nadto katolicey nauczyciele nie postępują na wyższe posady i całe życie zniewoleni są pozostać na niższych. Niesłychaną jest też rzeczą, że w prowincyi, zupełnie prawie katolickiej, nie ma ani jednego katolickiego radcy szkolnego.

Z Petersburga donoszą: Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby sekta żydowska karaitów (w Galicyi istnieje taka sekta pod Haliczem) nie podlegała ograniczeniom nałożonym na resztę żydów.

Tajny radca p. Durnowo, dyrektor departamentu rosyjskiej policyi państwowej, został z tego urzędu usunięty, a następcą jego mianowany jenerał Petrow

szef sztabu żandarmeryi. Departament policyi państwowej, wywiera niesłychany wpływ na całe życie polityczne caratu, gdyż wszystkie ustawy i reformy na polu polityki socyalnej w Rosyi, muszą odpowiadać najzupełniej intencyom tej instytucyi. Wiele też przedłożeń liberalnych pogrzebanych zostało przez veto p. Durnowa. Z tej przyczyny zmiana obecna ma doniosłe znaczenie polityczne. Durnowo, pomimo swej surowości, był jednak przeciwnikiem okrucieństwa. Petrow natomiast jest duszą i ciałem żołnierz surowy i bezwzględny, który też nie omieszka zapewne jeszcze bardziej naciągnąć cugli policyjnych. Od roku 1884 był on szefem sztabu żandarmeryi w okręgu petersburgskim.

Cesarz niemiecki odwidził wczoraj kanclerza Capriviego, aby mu gratulować na urodziny, przyczem mu ofiarował szablę honorową.

Uwolnionego wczoraj z więzienia Ahlwardta witano entuzyastycznie na zgromadzeniu antisemitów berlińskich. Ahlwardt zjawi się dziś w rajchstagu.

W Tournay w Belgii odkryto związek socyalistyczny między wojskowymi.

Francuska Izba posłów uchwaliła wczoraj podatek giełdowy.

Prezydentem senatu wybrany został 148 głosami na 229 Ferry. Wybór jego był zapewniony, i dlatego dzienniki już naprzód się nim zajmowały. Umiarkowani są zadowoleni, że na czele senatu i ewentualnego kongresu (kiedy Izba posłów i senat zbierają się dla wspólnego głosowania, jak np. przy wyborze prezydenta republiki) stanie mąż energiczny i stały. Organa radykalne zowią wybór Ferryego prowokowaniem opinii publicznej. *Figaro* upatruje w wyborze klęskę Carnota, który forytował Magnina, i ministra prezydenta Ribota, który otwarcie przeciw Ferryemu agitował. Prasa monarchiczna jest skonsternowana.

Francuski trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie Karola Lessepsa, Fontana i Sansleroya przeciwko wyrokowi Izby oskarżającej, nakazującemu postawienie ich przed sąd przysięgłych w sprawie o przekupstwa.

Włoska Izba posłów odrzuciła w głosowaniu imiennem 197 głosami przeciw 92 wniosek socyalisty Agniniego, żądający udzielenia wszystkich aktów ministeryalnych, odnoszących się do malwersacyj bankowych, osobnej komisyi parlamentarnej z siedmiu członków złożonej. Giolitti żądał odroczenia obrad nad tym wnioskiem na trzy miesiące. Crispi i Rudini zaś popierali wniosek Agniniego. Crispi oświadczył, że potrzeba raz już zerwać ze zwyczajem systematycznego pogrzebywania takich wniosków.

Rząd bułgarski postanowił zwołać wielkie sobranie na pierwszą połowę marca.

Rada państwa.

Telegramy *Gaz. Nar.*

Wiedeń d. 25. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad przedłużeniem prowizoryum budżetowego do dniu 31. marca zaznacza Kaizl, że narodowe konflikty byłyby załatwione, gdyby kwestya językowa rozwiązana była w duchu równouprawnienia; krytykuje skrócone postępowanie przy uchwalaniu budżetu i zapytuje ministra sprawiedliwości, czy jest prawdą, że wbrew patentowi cesarskiemu z r. 1850 w miejsce pieczęci z łacińskim napisem używana jest pieczęć z napisem niemieckim. Mowca powołuje się na ustawę o narodowościach z czasów ery Hohenwarta i odpiera uczyniony młodoczeskiemu stronnictwu zarzut anty-austryackich usposobień. Mowca głosuje przeciwko prowizoryum. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Romańczuk ubolewa nad opóźnieniem rozpraw nad budżetem. Mowca zgadza się z treścią programu rządowego w sprawie narodowości. Oświadczenie o ochronie słabszych klas społecznych obejmuje wielkie i godne zadanie. Mowca prosi o zarządzenie środków w celu ochrony ruskiego ludu wiejskiego.

Następnie zabrał głos Gregr. Mowca nazywa program rządowy polityczną komedyą, która ma na celu utworzenie t. zw. wspólnego programu. Monarchia austryacka będzie musiała wrócić do federalizmu. Odsuwanie wielkich politycznych kwestyj sprzeciwia się naturalnemu biegowi rzeczy; przedewszystkiem kwestya czeska ma być pominięta milczeniem. Posłowie galicyjscy i lewica są już tak nasyceni, że mogą czas jakiś czekać i trawić to, co uzyskali. Słoweńcy i klerykalni mieliby jeszcze wiele do mówienia za zaspokojeniem swoich życzeń. Stronnictwu mowcy program nie został przedłożony, rząd przypuszczał bowiem, że młodoczesi nie zrzekną się nigdy swych zasad i nie zgodzą się na politykę milczenia. Nietylko lud czeski, lecz także Dalmatyńcy, Słoweńcy a nawet Polacy jako zdecydowani autonomiści, są niechętni obecnemu ustrojowi państwa. Mowca omawia następnie czesko-niemiecką ugodę, która nie może być przyjętą, gdyż zmierza do usunięcia prawa państwowego i do zgnębienia czeskiej narodowości. Ugoda możliwą jest tylko na podstawie równouprawnienia obu szczepów. Mowca twierdzi, że trójprzymierze jest przeszkodą do przeprowadzenia federalistycznego ustroju państwa i kończy przemówienie podnosząc, że stronnictwo jego nigdy nie osłabnie w walce o wolność i niepodległość swej ojczyzny. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Po Gregrze zabrał głos p. Plener. Broni przed Gregrem konstytucyi, nie pochwala bynajmniej tego, co w siedmdziesiątych latach zrobiono przy pomocy policyi przeciwko Czechom i uważałby to za wielkie nieszczęście, gdyby w przyszłości powrócono do policyi i środków przymusowych. Mowca wie, że opór czeskiego narodu nie łatwo da się przełamać i że potrzeba wiele politycznej roztropności i uprzejmości, ażeby zwolna wyjść ze sfery nienawiści i zasadniczej nieprzyjaźni. „Zastrzegam się — powiada p. Plener — przeciwko podejrzeniu, akoby wzrost potęgi mego stronnictwa oznaczać miał odżycie polityki gwałtów przeciwko narodowi czeskiemu (Vaszaty: *vederemo!*). Mowca tłómaczy, że Niemcy sprzeciwiają się koronie czeskiej przedewszystkiem ze względu na swój patryotyzm ogólno-austryacki. Gregr żąda scentralizowania Czech z Morawą i Szląskiem, ale Niemcy w Czechach wątpią, czy takie Czechy będą pewnym schroniskiem dla ich indywidualnego bezpieczeństwa i dlatego też sprzeciwia się takiej zmianie ustawy (Vaszaty: „Wszakże nie próbowano tego jeszcze!).

Plener konstatuje dalej, że oba stronnictwa doszły do przekonania, że tak dalej iść nie może, a nawet i inne ludy w Austryi w interesie państwa życzą sobie zakończenia tej waśni. Zupełne porozumienie teraz nie jest jeszcze możliwem, trzeba więc porozumiewać się krok po kroku, aż ustąpi zacietrzewienie, a wówczas poprawa stosunków i jednolite pojmowanie pewnych wielkich i ważnych kwestyj dadzą się osiągnąć.

Po przemówieniu Plenera zabrał głos Herold, który objawił radość swą, że przedmowca wyraził żal z powodu zatargu narodowościowego i zapowiedział pierwszy krok do zgody ze strony Niemców. Gdyby słowom tym towarzyszyły czyny, słowa te znalazłyby poklask i oddźwięk w narodzie czeskim, ponieważ tylko czynem doprowadzić można do zgody obie poważnione narodowości.

Po kilku uwagach Russa uchwalono na wniosek referenta Szczepanowskiego prowizoryum budżetowe.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 25. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba posłów obradowała dalej nad tytułem „podatki bezpośrednie“, a równocześnie nad rezolucyą, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy, mającej na celu uregulowanie w sposób, odpowiadający wymaganiom nowoczesnym sprawy ściągania podatków bezpośrednich, przedewszystkiem zaś ustanowienia odpowiedniego stosunku między zaległościami podatkowemi a należytościami z tytułu grzywien (*Mahngebühren*).

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 25. lutego. Sąd kasacyjny pod przewodnictwem Czyszczana rozpatrywał dziś zażalenie nieważności Hendigera. Wyroku zasądzającego Hendigera na lat 10 bronił zastępca generalnego prokuratora Siegler. Zażalenie nieważności zastępywał *ex offo* adwokat Mikocki, zażalenie opiera się na nieprzesłuchaniu świadków Markgrafskiego, Sierzyńskiego, Cukra i Kaluszniackiego przy rozprawie ostatecznej — dalej na tem, że oszczerstwo popełniane przez rosyjskiego poddanego wobec osób w Rosyi mieszkających nie podlega kompetencyi austryackich sądów i wreszcie, że nie zachodzi zbieg zbrodni, gdyż oszczerstwo było jeno środkiem do popełnienia oszustwa. Po przedstawieniu referatu przez radcę Strumińskiego, rozpoczął wywód Mikocki. Wyrok prześlę w następnej depeszy, skoro tylko zostanie ogłoszony.

Wiedeń d. 25. lutego. Gdy obronca skończył swoje wywody zażalenia nieważności, zabrał głos generalny prokurator trybunału radca dworu Siegler, przytaczając za odrzuceniem zażalenia nieważności następujące powody:

Przedewszystkiem nie istnieje żaden przymus, na mocy którego możnaby sprowadzić poddanych obcych państw przed którymkolwiek trybunał w Austryi, celem przesłuchania ich jako świadków i dlatego też wszelkie odraczania rozprawy nie byłyby doprowadziły do żadnego celu.

Co się zaś tyczy zbiegu różnych zbrodni to zachodzą w obecnym wypadku dwie zbrodnie, ponieważ oszustwo skierowane jest przeciw rzeczy, zaś oszczerstwo przeciw osob m. Co się dalej tyczy inkompetencyi, podniósł prokurator, że Rosya zrzekła się prawa żądania wydania Hendigera.

Nie można też mówić o łagodniejszym ewentualnym wymiarze karze w Rosyi aniżeli w Austryi, ponieważ wedle rosyjskich ustaw, naznaczona jest za taskie zbrodnie kara pozbawienia wszystkich praw stanu, dożywotnia deportacya na Sybir, 100 pletni i pręgierz. Kara więc, jaką austryacki kodeks karny naznacza, jest o wiele łagodniejszą.

Po krótkiej naradzie odrzucił trybunał kasacyjny zażalenie we wszystkich jego punktach jako nieumotywowane i zasądził Paulinę Hendigerową na ponoszenie kosztów. Co do odwołania się od wymiaru kary, trybunał orzeknie na tajnem posiedzeniu.

Wiedeń d. 25. lutego. Sejm dolnoaustryacki ukończył już wczoraj rozprawy nad projektem zmiany statutu gminy miasta Wiednia. Głosowanie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń d. 25. lutego. Półurzędowa *Stara Presse* z zachwytem podnosi wczorajszą mowę Plenera, jako gloryfikacyę polityki pojednania.

Berlin d. 25. lutego. Jutro daje ambasador rosyjski Szuwałów obiad na cześć kanclerza Capriviego, na który wiele osób zaproszono.

Rozprawę w rajchstagu nad budżetem spraw zagranicznych zagai Caprivi mową o polityce handlowej rządu w ogóle i o celach ich wobec agrarystów.

Paryż dnia 25. lutego. Zajście w Bazylei i wyrządzoną podczas obchodu karnawałowego obrazę p. Carnota, uważają tu już za załatwione.

Paryż d. 25. lutego. Izba posłów uchwaliła dołączoną do budżetu reformę podatku procedurowego. Komisya izbowa zrobiła w projekcie tę zmianę, że znacznie podwyższyła podatek od wielkich magazynów handlowych, które są zgubne dla pomniejszych kupców.

Jak z Marsylii donoszą, srożą się na morzu Śródziemnem ciągle burze. Dwie łodzie torpedowe zderzyły się i wielce uszkodzone zaledwo zdołały się schronić w porcie.

Rzym d. 25. lutego. Papież będzie przyjmował dalsze pielgrzymki dopiero jutro.

Aresztowano dotąd ogółem 27 anarchistów, należących do kategoryi Ravachola. U sześciu z nich znaleziono bomby, napełnione siarką, chlorkali i kwasem saletrowym.

Londyn d. 25. lutego. W Izbie posłów wniósł minister spraw wewnętrznych Asquith projekt ustawy, mocą której przez pewien czas ma być w Walii wzbronionem tworzenie nowych parafij anglikańskich. Minister dodał, że jest to pierwszy krok do odjęcia kościołowi angielskiemu w Walii charakteru kościoła państwowego.

Belgrad d. 25. lutego. Główny organ radykałów *Odjek* grozi wojną domową.

Burmistrz tutejszy pogodził się z liberalnym komitetem wyborczym i cofnął swoją rezygnacyę.

Petersburg d. 25. lutego. Książę następca czarnogórski Daniło ma dziś jutro odjechać do Nicei. Po drodze zabawi zapewne czas krótki w Berlinie.

Canków wybiera się do Odessy.

Lizbona d. 25. lutego. Nowy gabinet przedstawił parlamentowi swój program, który zawiera amnestyę za występki prasowe i polityczne, tudzież zmianę statutu bankowego celem skuteczniejszej kontroli rządowej. Co się tyczy długu publicznego, rząd zamierza płacić ile tylko będzie można, uwzględniając siły państwowe. Rząd nie myśli o nowych podatkach, lecz gdyby do nich przyszło, to nie będą one obciążać klas pracujących.

Nowy Jork d. 25. lutego. We wszystkich kołach politycznych i towarzyskich ogromne wrażenie sprawiła wiadomość z Chicago, że sąd wziął pod sekwestr majątek Mac Kinleya, sławnego twórcy taryfy cłowej. Żyrując wielu znajomym weksle, popadł w dość znaczne kłopoty finansowe i sam prosił sądu, aby kapitana Kohlsata mianowano sekwestratorem jego majątku. Żona Mac Kinleya, posiadająca nieruchomy majątek obliczony na 75.000 dolarów, chciała go poświęcić na spłacenie długów męża, ale Mac Kinley temu się opiera, ponieważ ma siebie za ofiarę pospolitego oszustwa, co też Kohlsat potwierdza. Dzisiaj słychać, że sąd ogłosił bankructwo Mac Kinleya.

Dział ekonomiczny.

Przegląd finansowy.

Wiedeń d. 23. lutego.

Świetny przebieg i wynik zakończonych niedawno konwersyi państwowych jest w sferach finansowych ciągle jeszcze przedmiotem dyskusyi i — dalszych kombinacyi; co stanowi zarazem punkt wyjścia dla optymistycznego ocenienia stosunków ekonomicznych całości monarchii i jej pojedyńczych części składowych. Z rezultatów tej transakcyi wysnuto następujące wnioski:

Ponieważ przeprowadzone konwersye były dobrowolne w całem tego słowa znaczeniu, ile że nawet papiery wartościowe konwertować się mające nie zostały poprzednio wypowiedziane, i skoro publiczność kapitalizująca, której nowe tytuły koronowe ofiarowano w drodze zamiany przeciętnie po $4^1/_8$%, zgłosiła niemal 95% 5%-wych tytułów do konwersyi, przeto wynika z tego, że publiczność kapitalizująca już się oswoiła z myślą, że w obecnych stosunkach procent 5 od sta jest wygórowany i że wyższego oprocentowania jak 4% do $4^1/_8$% z żadnej stałej lokacyi spodziewać się nie można.

Na podstawie tej wykombinowano dalej, że ten sam przeciętny procent lokacyjny brany być musi za miarę ocenienia wszystkich innych wartości dochód przynoszących, i że przeto na podstawie tego niższego procentu taksować należy także i inne papiery wartościowe, a zwłaszcza wszystkie efekta dywidendowe, do których się liczą wszystkie akcye bankowe, kolejowe i przemysłowe.

A gdy wreszcie konwersya wykazała, że nietylko znaczna — ale stosunkowo ogromna część efektów do konwersyi zgłoszonych znajdywała się wewnątrz granic monarchii, przeto wysnuto z tego dalszy wniosek, że podobny stosunek zachodzić musi także co do innych austryackich i węgierskich papierów wartościowych, że przeto zadłużenie całości państwa u wierzycieli zagranicznych jest o wiele mniejsze, aniżeli powszechnie przypuszczano, i że w ślad za tem rozwój stosunków ekonomicznych wewnętrzno-państwowych nie jest zbytnio zawisłym od stanu ekonomicznego względnie finansowego tych ościennych państw z którymi łączą monarchię stosunki handlowe.

Te wnioski same przez się wynikami konwersyi państwowych uzasadnione sprowadziły, skoro stały się publiczną tajemnicą, formalną rewolucyę cen papierów wartościowych i stanowią logiczną podstawę owej nadzwyczajnej haussy, która cenę tychże podniosła do wysokości niebywałej lub dawno już niewidzianej; zwłaszcza że obok tych podstawnych przyczyn współdziałały posiłkowo i inne. Na targach pieniężnych zagranicznych panuje niebywała dawno pletorya środków pieniężnych, a cena za użycie pieniądza na czas krótki doszła do granic równających się niemal bezprocentowości. Obok tego stwierdzono w Niemczech symptomy wskazujące, że skutki ostatniego przesilenia przemysłowego i giełdowego już częściowo przebolano, a że sytuacya, zwłaszcza przemysłowa i handlowa różnych przedsiębiorstw poczyna się polepszać. Wskutek tego na berlińskiej giełdzie, która przodowała w kierunku pesymistycznym, a w zakres swych operacyj *à la baisse* wciągnęła także efekta austryackie tamże notowane, zaszła zmiana zapatrywań, a bezpośrednim skutkiem tego było co do efektów austryackich i węgierskich, że znaczną część pozycyj spekulacyjnych *à la baisse* rozwikłano ze stratą dla tamtejszego placu a zyskiem dla giełdy wiedeńskiej. Okoliczność ta przyczyniła się w niemałej części do wyrobienia we Wiedniu poczucia samoistności i niezależności od obcych zapatrywań na stosunki austryackie.

Suma tych wszystkich okoliczności dodatnich, spotęgowana bujną fantazyą spekulantów, nie znających lub znać nie chcących granic, wprawiła wiedeńską giełdę w prawdziwy entuzyazm i spowodowała, że obroty giełdowe ostatnich tygodni przybrały rozmiary podobne jak w pamiętnych czasach „najwyższej fruktyfikacyi“ i że pozycye spekulacyjne urosły do wysokości budzących obawę, gdyż takie pozycye pierwej lub później muszą być rozwikłane, a z zyskiem dla odnośnego spekulanta i bez depresyi cen tylko wówczas rozwikłane być mogą, jeżeli znajdą się kupujący, którzy zechcą w danej chwili kupić ów towar po cenach najwyższych i wygórowanych. Tym kupcom tą „ostatnią ręką“ była zawsze wielka masa spekulantów po za giełdą stojących i małych kapitalistów, którzy zwykle dopiero po niewczasie przychodzą do przekonania, że uronili część swych oszczędności. Tych wcześnie przestrzedz, tym zalecić, by nie dali się ująć w sidła na nich nastawione, jest obowiązkiem publicystyki; dlatego zwracając i na tę stronę medalu publiczną uwagę, nie znajduję dość silnych wyrazów, by przestrzedz każdego przed spekulacyą giełdową lub kupnem papierów, będących przedmiotem takich spekulacyj. List zastawny, obligacya pierwszeństwa, zapis dłużny krajowy, komunalny lub państwowy, to są wartości, w których lokować można oszczędności i takie papiery powinny być wyłącznie zalecane do kupna drobnym kapitalistom; kredyty, lombardy, sztatsbany, banbanki, wienerbergery i t. p. te niechaj pozostaną, czem być powinny, domeną przedsiębiorców i wielkich kapitalistów, a żałować tylko wypada, że przez zarządzenie wprost niezręczne i niepolityczne, dopuszczające nową rentę koronową do handlu terminowego, ta ostatnia, będąca *par excellence* papierem dla lokacyi przeznaczonym, zrobioną została także i przedmiotem dla gry giełdowej.

Odblask tych stosunków wielkoświatowych spadł także na Galicyę i efekta galicyjskie, — przy konwersyi 5% obligacyj indemnizacyjnych na 4% pożyczkę krajową, osiągnął kraj kurs, jaki najstarszych finansistów wprowadził w zadziwienie; a byłby osiągnął kurs jeszcze lepszy, gdyby się był spostrzegł, że podwyższenie 4% pożyczki krajowej z roku 1891 do wysokości jej prawdziwej wartości, jest sposobem do uzyskania lepszej ceny. Pożyczka ta, która wedle planu finansowego Wydziału krajowego, opierającego się na konwersyi, spłaconą będzie najpóźniej do lat pięciu, już przez to samo wartą była więcej, aniżeli kurs $91^1/_2$ prc., na którym ją długi czas sztucznie trzymano, a że była istotnie więcej warta, tego dowodem okoliczność, że konsorcyum, które podjęło się finansowania pożyczki indemnizacyjnej, samem oświadczeniem, że kupuje każdą partyę tej pożyczki podniosło jej cenę do 95%, a w ostatnich dniach nawet 96%, choć istotnie na takie kupna wydano zaledwie kilkadziesiąt tysięcy zł.

Prospekt tyczący się konwersyi pożyczki idemnizacyjnej pojawi się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, wysokość kursu emisyjnego dotąd nie jest znana, uchwała w tym względzie zapadnie, skoro zastępcy galicyjskich banków, mających udział w syndykacie, przybędą do Wiednia; wspomniany prospekt sam przez się będzie bardzo ciekawym dokumentem, gdyż zawierać będzie obok wiadomości tyczących się samego interesu, nader treściwe zestawienie sytuacyi finansowej kraju, a tem przyczyni się niewątpliwie do rozchwiania różnych fałszywych sądów, rozsiewanych o naszym kraju i za granicy o kredycie Galicyi całkiem inne, jak dotąd, wyobrażenie.

B.

Z krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców. Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu wywiązała się długa i wyczerpująca dyskusya nad uchwałą lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, która na 8. punkt kwestyonaryusza w sprawie zmian i uzupełnień ustawy przemysłowej postanowiła większością głosów 11 przeciw 5 odpowiedzieć, że do otworzenia handlu nie potrzeba żadnego dowodu uzdolnienia. Uchwała ta znalazła w gronie reprezentantów krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców jednogłośne potępienie. Podniesiono tam, że tego rodzaju odpowiedź na kwestyonaryusz byłaby wyrazem zacofaństwa i poniżyłaby godność kupiectwa galicyjskiego.

Opinia ta słuszną jest — zdaniem naszem — zupełnie; sądzimy bowiem, że nietylko nie należy handlowi nakładać pęt i krępować swobód handlowych, lecz przeciwnie, że powinno się dbać o to, ażeby swobód tych mógł stan handlowy używać w całej pełni; a możebne to jest tylko wówczas, gdy stan ten będzie dbał o swój rozwój intelektualny. W tym celu potrzebne jest pewnego rodzaju wzajemne zobowiązanie, a da się ono osiągnąć jedynie przez wyrażenie ustawowej zasady, że do otworzenia pewnej kategoryi handlu potrzebne jest pewne minimum uzdolnienia poparte odpowiednim dowodem. Tego domaga się ma prawo i sam stan kupiecki i całe społeczeństwo. Nie stoi to nawet w sprzeczności z zasadą „wolno-handlową“ jest tylko ogólnym racyonalnym postulatem, który z każdą byle nie zbyt skrajną zasadą pogodzić się daje.

Ostatecznie uchwalono na wniosek p. Wanga, członka Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, udać się do Izby z petycyą o reasumowanie uchwały, którą zaprzeczono punkt 8. kwestyonaryusza. Uchwalono także przy sposobności udać się do Izby handlowo-przemysłowej w sprawie uzupełnienia tejże, w myśl § 2. ordynacyi wyborczej przez powołanie na wakujące miejsca tych kupców i przemysłowców, którzy w odnośnej kategoryi największą ilość głosów przy wyborach otrzymali byli. Pan Werner, poruszając sprawę wykształcenia handlowego i akademii handlowej proponował, aby już teraz pomyślano o jakichś sposobach tymczasowego zastąpienia braku akademii handlowej, zanim ta instytucya wejdzie w życie.

Następnie uchwalono, ażeby ze względu na to, że wypracowany przez Tow. projekt „Statutu dla stanu handlowego“ zawiera obszerne przepisy co do wykształcenia handlowego — przedłożyć go jak najrychlej celem parlamentarnego traktowania. W tym celu wybrano komisyę, złożoną z pp. J. Ihnatowicza, J. K. Lewickiego, K. Tuszyńskiego i A. Wernera, która to komisya wyjechać ma w dniu 4. marca do Wiednia w celu wniesienia i poparcia projektowanego „Statutu“. Omawiano następnie sprawę rozwoju Towarzystwa tudzież sprawę czasopisma „*Gazeta handlowo-przemysłowa*“ i poruszono sprawę nowo zawiązanego u nas Towarzystwa spożywczego. W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe, złożone przez p. Szyjkowskiego i zamknięto posiedzenie po wyczerpaniu porządku dziennego.

— **Wiedeń** 25 lutego. Srebrne koronówki już wybite, będą jednak dopiero 1 maja puszczone w obieg, a to po ściągnięciu 25 centówek.

Ring fabrykantów wyrobów pończoszkowych postanowił podwyższyć ceny o 10 — 15 prc.

— **Niewypłacalność**. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Eisiga Butterweicha w Samborze.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25 lutego (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 00 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259.— do 262 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 355.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 4 lat 101.30 do 102.—, 5% z 10% prem. 109.70 do —.—, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100 20 do 100.90. Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 lat 100 30 do 101 —. Towarz. kredyt. gal ziemsk. 4% 98.80 do 19 —, 4% los w $41^1/_2$ lat 96·20 do —.—. $4^1/_2$% los w 52 l. 101·— do 101 70. 4% los. w 56 latach 96 — do 96 70.

Listy dłużne na 100 zł Gal. Zakł. kred. włośc w likw. — — do — —. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—, do — —.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105 50 do —. . Galic. funduszu propinacyjnego 4 96 80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 1 2 — do — —. Kom. banku kra owego 5% w. a. I. em. —·— do — —, 5% II. em. 101.80 do 102 50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w a. 1 4 50 do —.—. z roku 1883 $4^1/_2$% 100·30 do 101·—, 4% 95 60 do 96 30.

Losy: Losy miasta Krakowa 33 50 do 35 5 0 Losy miasta Stanisławowa 40 — do 43 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.74. Napoleondor 9 58 do 9.68. Półimperyał rosyjski 9.65 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31. Rubel rosyjski papierowy 1.26·5 do 1.28 5 100 marek niemieckich 59 10 do 59.70.

Kraków dnia 24. lutego

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 24 lutego.

Dowozy zboża jak były tak są bardzo nie wielkie, bo ograniczają się tylko do bliższych okolic, podczas gdy wschodnia część kraju prawie wcale nie wywozi swego zboża, spotrzebowując je u siebie. Z tego powodu, jak niemniej ze względu, że po kilku dniach wiosennych znowu zimowe zapanowało powietrze, na dzisiejszym targu łatwiej sprzedający wyższe stawiali żądania, sądząc, że kupujący będą się musieli na nie zgodzić. Tymczasem targ nasz zajmuje pod tym względem stanowisko odosobnione, bo za równo za granicą, jak i na targach zachodnich monarchii oraz w Węgrzech panuje usposobienie słabe, która to okoliczność bądź jak bądź na mających chęć kupna oddziaływuje uspokajająco i powstrzymuje zwyżkową tendencyę. W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem przy małych w ogóle obrotach, a z wyjątkiem rzepaku, który się w cenie podniósł, nie ma zresztą żadnych różnic do zanotowania.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·55, żółtą 8·00 do 8·50 złr., żyto 6·70 do 7·05 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.70, na kaszę 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·20 do 6·60 zł.; rzepak 11·50 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 60 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 25 lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 99·25, srebrna 98.75, austr. koronowa 97·—, złota 118·05, węg koron. 95·60, złota 116.05.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·75, Czerniowieckiej 260 50. Północnej 294·50, Państwowej 311·75, Północno-zachod 237·25, Węg. półn.-wschod. 207·—, Połudn. (Lombardy) 107 25. arc. Albrechta (za 200) 96·25. Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 160 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 987·— anglo-austr. 157 50, Länderbanku 24 ·60. Unionbanku 256 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 130·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535. galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·— Żiwnostenska banka 114·50.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.75 Gal. propinacyjne 96.60. bukow. propin. 102 50 buk indemn. 10 .50. $4^1/_2$ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96 —.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·75. $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 19·50, węg. Czerw krzyża 13·25, Bazylika 8. , Krakowskie 24·— Stanisławowskie —·—.

Waluty: Ruble papier.: 127·—. 20-markówki 11·85. 20-frankówki 9·65, sovereings 12·19. tureckie liry złoto 10·84, 100 markówki 59·50, włoskie 100 lirówki 46·25.

Z rynków towarowych

Zboże i produkty rolne.

Lwów 25. lutego. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7 70. Zyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.6 . Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5 50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.1 , Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10 000 lt. proc. złr. loco stacya kolei 11·—11 25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lniankę popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Wieden 25. lutego.

Pszenica na jesień 7·80 do 7·81, na wiosnę 7.66 do 7.63, na maj-czerwiec 7.59 do 7 61 Zyto na wiosnę 6·68 do 6·69, na maj-czerwiec 6·81 do 6·83. Kukurudza na maj-czerwiec 5·13 do 5·14. Owies na wiosnę 6·05 do 6.11. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·0 , nowy rzepak 12·75 do 12.85. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień — — do —.—.

Spirytus.

Wiedeń 25. lutego (telegrafowane). notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·40 do 13·60.

Nafta.

Wiedeń 25. lutego (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt ab Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18 50 do 18·75. marki kraj. Wagenmann Standard White 17 50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18 75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17 75; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 1··00, amerykańska tryestyńska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75. ostrowska *Apol o* 18·50 do 18.75. taż *Standt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Nadesłane.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

P. T. PANÓW LEKARZY reflektujących od 1. maja na kierownictwo Zakładu wodoleczniczego „Marjówka“ koło Lwowa, ewentualnie na spółkę uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu Emil Bertemilian Brajer, Lwów, lub Marjówka poczta Lwów. 433

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

NOŻYCE do strzyżenia bydła po złr. 2·25 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 485

JASKÓŁECZKO bez serca i litości! Pukam do Twego serduszka, odezwij się! Czyż to serduszko już dla mnie nie bije? Napisz co za powód tak srogiego milczenia. Oczekuje niecierpliwie listu *Sokół.* 488

KONCESYONOWANA AGENCYA K. Czerwińskiego, Lwów, Sykstuska l. 32, poleca uzdolnionych rządców, ekonomów, leśniczych, guwernerów, guwernantek, panny służące, klucznice, kucharzy, kucharek, lokaji, furmanów i innego rodzaju służbę również załatwia wszystkie zlecenia najsumienniej w zakres agencyi wchodzące. 489

DO NABYCIA KAMIENICA we Lwowie w Rynku położona. Bliższa wiadomość u Wielm. adwokata Dr. Krzyżanowskiego, ulica Jagiellońska l. 7. 486

BIURO ADMINISTRACYJNE starosty Reichelta, Lwów, Teatralna 9. Wchód z ulicy Kilińskiego. 487

RZADCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adresować: „Merkury“ post. rest, Tłumacz. 464

OSOBA inteligentna, znająca się na gospodarstwie, znajdzie umieszczenie jako gospodyni domu. Adres: Dąbrowski, poczta Medyka. 483

ADMINISTRATOR DÓBR z 25 letnią praktyką w najlepszych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może złożyć kaucyę do 2000 złr. Adres: W. W. poste restante Kraków. 473

NADLEŚNICZY, bezdzietny, 40 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomii, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracyę średniego majątku. Adres: „Leśnik“, post. rest. Czarna, koło Pilzna. 468

Inteligentny człowiek

któryby chciał pracować jako agent
w dziale ubezpieczeń na życie we Lwowie 4242
znajdzie dobre utrzymanie w jednej z pierwszorzędnych zagranicznych asekuracyj. Dokładne oferty adresować:
Administracya Gazety Narodowej Lwów, dla L. B. 3214.

Ucznia

z ukończoną szkołą ludową, z dobrego stanu, w wieku do lat 14-tu, poszukuję zaraz
do handlu korzennego.
Bliższa wiadomość u F. Rzepeckiego w Jaworowie. 4285

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich, po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po złr. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, złr. 1, 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 95, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu, bawełniane i siatkowe, po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełnianą prof. Jägera, sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej. 4416

W przeciągu 5 minut
można uzyskać młodocianą płeć za pomocą hygieniczno-kosmetycznego przetworu
„ROSALIN“
będącego naturalną szminką, nie psującą się wskutek potu i zupełnie wolną od trucizny. Orzeczenia chemiczne i prospekty przesyła na żądanie
H. JANDAUREK
Cieszyn (Szlązk austr.) 4208
właściciel austr. nagrody państwowej i wielu złotych i srebrnych medali.

Młody człowiek

kawaler, znający gospodarstwo rolne, obeznany również z robotami ziemnemi, przy różnych budowach, prócz tego znający buchhalteryę podwójną i pojedyńczą, szuka odpowiedniej posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę: „Praca“. poste restante Stryj. 4286

Nauczycielki

z wyższą muzyką i dla szkolnych przedmiotów **poszukuję od 15. marca.** Język francuski niepotrzebny, gdyż Francuzka jest w domu, jako druga nauczycielka. **Stanisław Agopsowicz,** w Błozwi, poczta Nowe Miasto. 4284

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych

4202  Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Pedobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
36

Mydło........ Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada........ Aux Violettes de Parme
Olejek........ Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki...... Aux Violettes de Parme
37, Bould de Strasbourg, 37

Z Raguzy w Dalmacyi

rozsyłam w beczułkach pocztą po 4 litry, doskonałe
WINA
naturalne 4280
(Blutwein) za nadesłaniem **złr. 2.**
W większych ilościach podług umowy.
H. HOFSTÄDTER

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Portrety olejne z fotografii

na płótnie, wykonane przez pierwszorzędnych malarzy w sposób wysoce artystyczny, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“,** w **Wiedniu tylko I. am Hof 3.** — Prospekty i cenniki na żądanie gratis i franco. 4141

Ekonom

w sile wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, poszukuje posady od 1. kwietnia. Adres: J. B. poste restante Leszniów. 4275

Najlepsze Czernidło na świecie.

CZERNIDŁO St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.

CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryoleju, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się Czernidła Fernolendta i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką głuchotę (nie z urodzenia) szum w uszach, strzykanie i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 4058

Zamówienia na Album Jana Matejki
4256

(nakład F. Bonde'go w Wiedniu)
przyjmuje we Lwowie na rozpłatę ratami po złr. 1·— miesięcznie
M. Wójcik
ulica Kołłątaja 5.
Na żądanie wzory przynosi do domu.

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & Co.

Francuska fabryka koniaku PROMONTOR.
Generalny reprezentant: Ruda & Blochmann, Budapeszt.
Do nabycia wszędzie. 4018

2 złote i 13 srebrnych medali | 9 dyplomów uznania i listów pochwalnych

Kwizdy płyn restytucyjny

woda do mycia koni. Cena flaszeczki złr. 1·40.
używany od lat 30 z najlepszym skutkiem w wielu stajniach dworskich, w najlepszych stajniach cywilnych, jako środek wzmacniający po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, opieczeniu, w stężeniach ścięgwi i muskułów, czyni zwierzę wytrzymałem na największe nawet trudy. 4281
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Zaleszczykach* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO
Z TEKI IMPRESJONISTY
Nowele
wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza
we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena złr. 1·80. 4266
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dom bankowy
Ludwika Thalberg'a
Wiedeń, IX/1 Hörlgasse 4
(wydawca istniejącego od 5 lat, uznanego jako najlepiej redagowanego pisma finansowego „Neueste Nachrichten“) 4279
skupuje **efekta i papiery giełdowe** z doliczeniem **tylko złr. 2·50** courtage (na końcu), **prowizya franco,** a na podstawie swoich stosunków miewa **najlepsze informacye.**
Szczegółów udziela najchętniej franco.

Przybramska Przędzalnia wełny i fabryka sukna w Przybram Czechy.

Przędzie i farbuje powierzoną obcą wełnę owczą i rozsyła własną przędzę w każdej jakości, grubości, w każdym kolorze, nawet w małych ilościach (kilogramowych), dostarcza modnych
wybornych gatunków
SUKNA
z naturalnej czystej wełny owczej, nietylko w całych postawach, lecz także na metry, pocztą za zaliczką **po cenach fabrycznych.**
Wzory gratis i franco. 4073

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szlązku austr.
Skład nasion rolniczych i leśnych
poleca
wypróbowane nasiona wszelkiego gatunku i rodzaju hurtownie i drobiazgowo.
Największy skład sztucznych nawozów po najtańszych cenach.
Wzory i cenniki gratis i franco. 4063

Program podróży do Chicago
gratis. 4378
Thos. Cook & Sohn. Wien, I., Stefansplatz 2.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.
Sól żołądkowa JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.
Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostanie we wszystkich aptekach lwowskich.
Cena pudełka 75 ct. 4104
Rossyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.
Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrówn ne wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza preserwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Uzyskawszy koncesyę na dalsze prowadzenie istniejącego od lat kilkunastu **w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 1 na dole,** zaszczytnie znanego
biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek i bon
po ś. p. Anieli Dembowskiej 4261
mam zaszczyt uwiadomić, iż rzeczone biuro prowadzić będę **w dotychczasowym lokalu** pod tymi samymi warunkami jak dotąd.
Kraków, w lutym 1893. *Henryka Teisseyre.*

Kwizdy płyn gośćcowy
od wielu lat wypróbowany jako niezrównany środek domowy
Cena flaszki 1 złr. 1/2 flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. 4282
Należy bacznie uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu gośćcowego
z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie
plac Halicki l. 14
opuściły świeżo prasę: 4253
DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA.
Wydał Dr. Henryk Biegeleisen.
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach. — **Cena 6 złr.** — Jestto pierwsze poprawne wydanie obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież waryanty z autografów poety.
DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA
Pierwsze wydanie krytyczne.
Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami zaopatrzył** i wydał **Dr. Henryk Biegeleisen.**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. **Cena 10 złr.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W. H. UHLAND
inżynier specyalista dla fabryk krochmalu, Lipsk — Gohlis,
Budowa nowych i przerabianie istniejących już
Fabryk krochmalu
do przerabiania wszelkich dających się przerobić na krochmal materyałów, jakoto: ziemniaków, pszenicy, żyta, kukurudzy, ryżu i t. p. **fabryki cukru krochmalnego, syropu, dextryny i sago** podług własnego, jedynie racyonalnego i doświadczonego systemu.

Poręczenie najkorzystniejszego wyzysku materyałów, przy równoczesnem zapewnieniu pierwszorzędnej jakości wyrobu.

Urządzenie proste, prowadzenie niezwykle tanie. Własne stacye doświadczalne. Dwudziestopięcio-letnia praktyka. Wiele wybudowanych lub poprawionych fabryk w kraju i za granicą, zawsze z najlepszym skutkiem i wydatnością. **Prospekty gratis.** Bliższych wiadomości udziela 4192
EMIL FISCHL, Wiedeń IV., Weinstrasse 19. 3.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzające maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).